

przyspieszający i pogłębiający globalizację w warunkach powszechnego przekonania (jak w trakcie tzw. pandemii) o deglobalizacji.

Kto poważniej pojmuje wojnę i traktuje wojsko, nie daje się nabierać, ale pozostałej większości za sprawą mediów antywychowujących społeczeństwa do infantylizmu łatwo to wmówić, zaniżając w ten sposób poziom debaty ogólnej, do którego dostosowują się także wojskowi. Ostatecznie oznacza to, że kto panuje nad informacją, panuje nad całą sytuacją. Jest bowiem w stanie blokować lub ukrywać to, czego nie powinien nikt widzieć. Stało się to niestety możliwe za sprawą wyposażonych technologicznie, umocowanych ideologicznie i wspartych finansowo monopoli informacyjnych na różnych poziomach – od wychowania przedszkolnego, przez kształcenie ustawiczne na każdym kroku, aż po uniwersytety trzeciego wieku, pod hasłami aktywizacji, inkluzji i równouprawnienia. Za sprawą pozorów ideologicznych (puste frazesy), ekonomicznych (kreatywna księgowość) i technologicznych (wirtualna rzeczywistość), jak pisze S. Srokowski, „rozmnażasz sobie wyimaginowane dobra w wyobraźni. Nic ci nie przeszkadza, bo przecież najważniejsze, że cię szanują, dbają o ciebie, pokazują jak wiele jesteś wart. Innego świata nie chcesz znać, bo inny boli, przeraża, drażni. Nie chcesz mieć z nim nic wspólnego”⁵⁴⁶. Konsekwencje zaś tego są dramatyczne, gdyż człowiek unika wiedzy, jak w rzeczywistości jesteś poniewierany i degradowany. „Co gorsze, tego już nie widzisz, bo ci założyli kłapy na oczy, i widzisz tylko to, co chcą ci pokazać magicy, iluzjoniści i współcześni kuglarze. Dajesz się oszukiwać, zagłuszają cię, ryk reklam i wycie oszustów, którzy żyją z cudzych złudzeń. Żyjemy w świecie omamów i iluzji, osaczeni zwidami i halucynacjami”⁵⁴⁷.

2.2. Media – cyfrowe platformy globalizacji

Pojmowanie mediów

Tradycyjne pojmowanie mediów dotyczy pośrednictwa pomiędzy ludźmi a odległymi od nich zdarzeniami w przekazywaniu ich obrazu. Jako że rozumienie takie jest wciąż podtrzymywane, gdy w rzeczywi-

⁵⁴⁶ Tamże, s. 13.

⁵⁴⁷ Tamże.

stości przestało odpowiadać naturze mediów, ich użytkownicy są dalece manipulowani⁵⁴⁸. Sądzą bowiem, że owe media nadal ich informują, gdy tymczasem one coraz bardziej dezinformują⁵⁴⁹. Zachowywanie pozorów informowania pozwala na skuteczniejsze, szersze i głębsze faktyczne dezinformowanie. Media kreują, jak wyraża się Srokowski, „fantastyczne złudzenie, z którego spijasz miód oszustwa”. Za ich sprawą niemal każdemu zaczyna się wydawać, że „jest jedyny, wyjątkowy i niepowtarzalny”. W ten sposób rodzą mylące wrażenie, że „wszystko dla ciebie, wszystko dla twojej urody i rozwoju, dla twojej przyszłości i szczęścia, bo przecież ty jesteś najważniejszy. Ty jesteś wszystkim. [...] Ten bajeczny świat miałby być tylko dla ciebie stworzony. Nie przejmuj się, że nie stać cię na garnitur albo wzorową suknię. Mają to inni. W pożytku ich blasku się ogrzejesz. Dlatego gonisz tam, gdzie ten blask bije. Dlatego zachwycasz się cudzym szczęściem, bo przecież wszyscy cię przekonują, że jest ono także twoim szczęściem”⁵⁵⁰. Choć intuicyjnie jest już od dawna to odczuwane i podnoszone, nadal nie jest racjonalnie analizowane i respektowane. Prawie nikt nie spodziewa się, jak technicznie sprawnie i jak intencjonalnie podstępnie działa cybernetyczny mechanizm sprzężenia zwrotnego pomiędzy mediami, polityką i ekonomią, i to nie tylko dlatego, że nie może obiektywnie i profesjonalnie tego wiedzieć, ale również dlatego, że subiektywnie i podświadomie nie chce tego wiedzieć. To zaś jest powodem bezradności wynikającej z rozbieżności pomiędzy deklaracjami – ideowymi zapewnieniami a faktami – rzeczywistymi ich efektami. W zależności od okoliczności (koniunktury) wskazuje się na to od lewej do prawej strony sceny politycznej, obnażając wzajemnie wciąż te same praktyki swoich przeciwników. Noam Chomsky w *Media Control: The Spectacular Achievements of Propaganda* z 1997 roku⁵⁵¹ wyjaśnia, dlaczego demokracja nie działa. Jego zdaniem przede wszystkim dlatego, że społeczeństwa są kontrolowane przez wąskie grupy posługujące się wszechobecną i dalekowzroczną propagandą. Dodać zaś trzeba, że

⁵⁴⁸ Por. szerzej A. Lepa, *Świat manipulacji*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, Częstochowa 2007.

⁵⁴⁹ Media współczesne są przestrzenią manipulacji społecznej, w nawiązaniu do tytułu: D. Doliński, M. Gamian-Wilk (red.). *Przestrzenie manipulacji społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

⁵⁵⁰ S. Srokowski, *Skąd się wzięli...*, s. 13.

⁵⁵¹ N. Chomsky, *Media Control: The Spectacular Achievements of Propaganda*, Seven Stories Press, New York 1997, s. 64 i nast.

problem leży zwykle w dostrzeganiu jej u swoich przeciwników, gdy w praktyce bardziej ulegają jej sami zwolennicy, czyli ci sami, którzy ją uprawiają⁵⁵².

Wciąż jeszcze media kojarzone są z odrębnymi i odmiennymi kanałami upowszechniania informacji, gdy w rzeczywistości tak media, jak również informacje stały się dalece czym innym i czymś o wiele mniej pożytecznym, a zarazem bardziej groźnym. Przypominają raczej globalną sieć wielopoziomowej dyfuzji sygnałów sterujących działaniem i efektów symulujących rzeczywistość. Z globalnej perspektywy Wielkiego Resetu i cywilizacyjnej perspektywy wielkiej transformacji, miano mediów odnosi się przede wszystkim do cyfrowych i sieciowych platform masowej redystrybucji informacji tekstowych i graficznych oraz audialnych i wizualnych. Jak zmieniają one swą charakterystykę techniczną, tak również pełnią inną niż dawniej funkcję społeczną. Z tego względu na temat mediów można wypowiadać się w ujęciu węższym – technicznym jako środkach masowego przekazu oraz szerszym – społecznym jako przestrzeni społecznego komunikowania. W pierwszym ujęciu akcentowany jest jednostronny przepływ informacji od nadawców do odbiorców, ze szczególnym uwzględnieniem roli politycznej. W drugim natomiast uwypukla się wspólnototwórcza wymiana wartości, ze szczególnym uwzględnieniem misji kulturowej. O ile jednostronny przekaz nastawiony jest na wywoływanie reakcji u jego odbiorców, to wielostronna komunikacja służy wzajemnej wymianie czegoś więcej pomiędzy jej uczestnikami. W pierwszej perspektywie media bardziej instruują poszczególne grupy społeczne, zaś w drugiej bardziej integrują całe społeczeństwo. Owo solidarne podejście do mediów ma cywilizacyjnie konstruktywny charakter, gdyż wzmacnia międzyludzkie relacje (konsoliduje ludzi), zaś podejście instrumentalne ma destrukcyjny wpływ na cywilizację, gdyż rozbija więzi społeczne (atomizuje ludzi).

Nadejście ery informacyjnej, po erze agrarnej i industrialnej, związane jest ze zmasowanym przetwarzaniem informacji, w tym jej wytwarzaniem i rozpowszechnianiem. Przemysłowa produkcja i dystrybucja informacji spowodowała jej przymusową i przyspieszoną konsumpcję. Komunikacja masowa jest jednym z trzech typów komunikowania obok komunikowania interpersonalnego (międzyludzkiego) i insty-

⁵⁵² Zwraca na to uwagę niejednokrotnie Stanisław Michalkiewicz w swoich książkach i postach na swoim kanale, por.: S. Michalkiewicz, *Dobry „zły” liberalizm...*. Szerzej zaś czym jest propaganda por. A. Lepa, *Świat propagandy*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, Częstochowa 2008.

tucjonalnego (urzędowego). Jej definicja odnosi się do czterech konstytutywnych elementów: nadawcy, przekazu, odbiorcy i kanału komunikacyjnego. Komunikacja masowa obejmuje instytucje i techniki, za pomocą których wyspecjalizowane zespoły redakcyjne szerzą treści symboliczne i wizualne wśród dużych, rozproszonych i heterogenicznych audytoriów. „Współczesna praktyka komunikacyjna uświadamia człowiekowi, że znajduje się on w zmultiplikowanej rzeczywistości”⁵⁵³. Znaczy to, że media wprowadzają człowieka w różnorodne przestrzenie, a w tym: projekcje, wizje, konteksty, kampanie, syndromy, dyskursy, paradygmaty, dylematy czy nawet dyktaty. Nawet wojnę „wygrywa się zarówno na polach bitwy, jak i dzięki obrazom, i symbolom”⁵⁵⁴.

Na media nie można patrzeć w sposób wydzielony od szerszego kontekstu polityczno-ekonomiczno-społeczno-kulturowego, gdyż wówczas nie przedstawi się ich genezy, natury, specyfiki, funkcji i misji. Tym, czego nie uda się uchwycić, jest zwłaszcza medialna manipulacja, która nie istnieje samoistnie, ale akcesoryjnie, w zależności od tego jak odbiorcy postrzegają i pojmują świat, a nadawcy usiłują go zmienić lub wykorzystać⁵⁵⁵. O tym czy coś jest, czy nie jest manipulacją, wyrokować można znając nie tylko zewnętrzne przejawy, ale także wewnętrzne mechanizmy. „Żyjemy w przekonaniu, że media są naszymi oczami i uszami. Nie tylko, że mają w tym własny interes, ale także dlatego, że z natury starają się odgrywać rolę rzecznika naszych obywatelskich interesów, czyli, że ludzie polityki lub pieniędzy to oni, a dziennikarze to trochę my, a przynajmniej nasi. Podział na nas i onych to oczywiście pamiątka po PRL-u”⁵⁵⁶. Za sprawą mediów od pewnego czasu żyjemy w kontekście wielkoresetowej narracji jako manipulacji rozgrywającej na nowo relację pomiędzy „nami” jako zniewalanymi społeczeństwami i „nimi” jako zniewalającymi je oligarchiami finansowymi, technologicznymi i ideologicznymi. Zasadniczym tego powodem jest eskalowana i walidowana globalizacja niszcząca i niweczająca państwo narodowe jako jedyną możliwą w świecie instancję zdolną się jej przeciwstawić i ją opanować w interesie społeczeństw. Tak jednak się nie dzieje za sprawą globalnych mediów, kierujących niezadowolone społeczeństwo jako nasze przeciw swoim państwom, nie do końca słusznie identyfiko-

⁵⁵³ T. Mazur, *Są światy cudne, a dalekie...*, „Cywilizacja” 2016, nr 59, s. 147.

⁵⁵⁴ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy działania Państwa Islamskiego*, przeł. E. Kaniowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015, s. 35.

⁵⁵⁵ Jak jesteśmy manipulowani por. D. Icke, *Odpowiedź...*, s. 269.

⁵⁵⁶ P. Legutko, D. Rodziewicz, *Mity czwartej władzy*, Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 195.

wanymi jako „oni”. Zaś w sytuacji, kiedy społeczeństwom nie uda się obronić i odzyskać ich państw, dokona się Wielki Reset. Wiele wskazuje, że finałem tym będzie za chwile całkowite, oficjalne i nieodwracalne ustanowienie globalnego porządku świata.

Instytucje medialne

Nie ma wątpliwości, że „technologie informatyczne oraz nowe media komunikacji wpływają na percepcję informacji, a tym samym ich zastosowanie może mieć wpływ na nasze poznanie”⁵⁵⁷. Analiza cywilizacyjnej funkcji mediów obejmuje rolę poszczególnych jej instytucji, które wpływają m.in. na kształt globalnych obiektów informacyjnych Wielkiego Resetu. Bez szerokiego i czynnego ich udziału czegoś takiego jak Wielki Reset w ogóle by nie było, ani w ludzkiej świadomości, ani w rzeczywistości, w takim jak o tym mowa w Davos, czy innym kształcie. Zjawiska i procesy postępowałyby jak dawniej mocą własnej, tj. nienarzucanej odgórnie z perspektywy świata i niekoordynowanej całościowo w świecie dynamiki⁵⁵⁸. Globalnie koncentrowane czy integrowane instytucje medialne obejmują: a) instytucje nadawcze (nadawców i wydawców), b) wytwórnie (producenci przekazów masowych), c) podmioty świadczące usługi na rzecz nadawców i wydawców, d) organy powołane do nadzoru nad mediami. Instytucje nadawcze tworzą zorganizowane zbiorowości oferujące przekazy radiowe, telewizyjne, prasowe, fonograficzne, internetowe, software’owe. Zajmują się one projektowaniem, wytwarzaniem i rozpowszechnianiem przekazów różnego rodzaju lub tylko rozpowszechnianiem przekazów dostarczanych przez wytwórców. Najważniejszym zadaniem instytucji nadawczych jest wprowadzanie przekazów do obiegu, inicjując, podtrzymując i ukierunkowując proces komunikowania, już nie tylko masowego – skierowanego do ogółu, ale również grupowego – niszowo dedykowanego i zindywidualizowanego (indywidualnie nawiązywanego).

⁵⁵⁷ W. Cyruł, *Wpływ procesów komunikacyjnych...*, s. 91.

⁵⁵⁸ Rzecz jasna nie wszystko w ten sposób jest kontrolowane, ale szybko do tego zmierza, ograniczając szczytliny niezależności, odrębności i odmienności, które można byłoby określić mianem enklaw życia w ramach przestrzeni prawa do autonomii i suwerenności informacyjnej. Wskazuje się, że „poza systemem wciąż pozostaje bloogsfera, czyli jeszcze nieskolonizowane przez koncerny medialne dzikie pola. Królują na niej blogerzy. Jest to pojęcie bardzo szerokie”. P. Legutko, D. Rodziewicz, *Mity czwartej władzy...*, s. 243.

Wpływ i znaczenie sformułowanej przez Schwaba i wypowiedzianej w Davos agendy Wielkiego Resetu ostatecznie kształtują instytucje medialne, ukierunkowując masowy przekaz wprowadzając i podtrzymując na jego temat odpowiednią narrację. Ukierunkowanie komunikowania zależy od: a) formy własności instytucji nadawczej, b) infrastruktury techniczno-organizacyjnej, c) zasobów kadrowych. Instytucje nadawcze dzielą się według form i podmiotów własności na:

- 1) własność prywatną – właścicielem jest osoba fizyczna lub grupa osób, prywatne przedsiębiorstwo,
- 2) własność państwową (publiczną) – właścicielem jest państwo, jakaś instytucja państwowa lub inne instytucje publiczne,
- 3) własność społeczną – właścicielem jest organizacja społeczna (stowarzyszenie, fundacja).

Wskazując kto jest właścicielem, łatwiej określić fundamentalne cele i zasady działania instytucji oraz zawartość oferowanych przekazów. Zawartość medium odzwierciedla interesy tych, którzy je finansują. Typom własności odpowiadają typy instytucji nadawczych:

- 1) media komercyjne – są to z reguły prywatne przedsiębiorstwa zarządzane przez ich właścicieli lub zatrudnianych menadżerów, a ich celem i racją istnienia jest dążenie do zysku przez rozrywkowy repertuar i reklamy,
- 2) media publiczne – są to instytucje państwowe lub korporacje publiczne powołane do pełnienia służby publicznej w dziedzinie informacji, edukacji i kultury, nadzorowane przez ciała kolegialne, działające na mocy ustaw i statutów, a powoływane przez organy władzy państwowej,
- 3) media społeczne – są to wyspecjalizowane komórki szerszych struktur organizacyjnych (partii politycznych, związków zawodowych, kościołów, stowarzyszeń, organizacji społeczno-kulturalnych, fundacji) realizujących cele i programy finansowane przez te organizacje⁵⁵⁹.

Dominującą rolę pełnią prywatne media masowe, gdzie nadawcy są producentami, zaś odbiorcy stają się konsumentami⁵⁶⁰. Media elektroniczne, tzw. nowe media, mają charakter dalece odmienny od trady-

⁵⁵⁹ Por. D.C. Hallin, P. Mancini, *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, przeł. M. Lorek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

⁵⁶⁰ Por. K. Konarska (red.), *Rynki medialne wybranych państw Europy Zachodniej. Regulacje, struktura, przemiany*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2018.

cyjnych mediów masowych. „Komunikowanie zapośredniczone przez media masowe nie jest w trakcie swego trwania modyfikowane, dostosowywane do sytuacji i wiedzy obu stron, jak ma to miejsce w najbardziej podstawowym komunikowaniu interpersonalnym, nawet tym zapośredniczonym przez środki techniczne, np. telefon. Odbiorca może jedynie wybrać, czy odbierać dany przekaz czy nie, ale nie ma praktycznie żadnego wpływu na jego treści i formę⁵⁶¹. Media, a zwłaszcza media elektroniczne są stosunkowo młodym składnikiem cywilizacji, kształtującym albo zniekształcającym jej obraz oraz znaczenie. Zależy to m.in. od tego, czy pełnią rolę technicznych środków dowolnego przekazu, czy społecznej przestrzeni wartościowego komunikowania. To zaś związane jest z tym, do kogo należą. Z pewnym uogólnieniem można powiedzieć, że głównym celem przekazów komercyjnych jest partykularny interes ekonomiczny, publicznych – interes polityczny reprezentowany przez rząd, zaś społecznych – węższy lub szerszy interes społeczny.

Własność mediów weryfikuje frazes medialnej niezależności. Andreas von Rétyi pisze: „Jest wiele miejsc na tym świecie, gdzie dziennikarz o solidnym kręgosłupie moralnym może szybko skrócić kark, i to w całkiem dosłownym sensie. Jednak w Niemczech tylko ten może zrobić karierę w głównym nurcie, komu prawda wydaje się obojętna, i kto prawdziwie gotów jest przede wszystkim na jedno, płynięcie z prądem. Nasz kraj pełen jest tego rodzaju psów Pawłowa”⁵⁶². Cytowany autor wskazuje, że w Niemczech nikt nie ma już odwagi odejść od wytycznych i wypowiedzieć prawdę, a nadrzędna jest uległość wobec systemu. Potwierdza on fakt, że „dzisiaj niewielu ludzi jest świadomych, do jakiego stopnia cenzura działa również u nas, [w Niemczech] dyktowana być może przez jeszcze bardziej perfidny system”⁵⁶³. Tak więc w praktyce stosunki własnościowe przekładają się z konieczności na kwestie ideowo-poglądowe oraz zaangażowanie polityczno-narodowe. Niezależność mediów okazuje się mitem, który pozbawia społeczeństwo wpływu na dostarczane mu treści. Pozbawienie odbiorców tegoż wpływu na to, co i jak otrzymują od nadawców, sprawia, że stają się oni biernymi i przymusowymi konsumentami niechcianych i nieakcep-

⁵⁶¹ J. Żurawski, *Internet jako współczesny środek komunikacji wyborczej i jego zastosowanie w kampaniach parlamentarnych*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 23.

⁵⁶² A. von Rétyi, *Najniebezpieczniejszy człowiek świata. George Soros. Multimiliarder, jego globalna sieć i koniec takiego świata jaki znamy*, przeł. E. Lubelska, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 16.

⁵⁶³ Tamże.

towanych treści, do których jednak z czasem się przyzwyczajają, a później już sami przymuszają.

Zmieniająca się natura mediów

Zmieniająca się natura mediów widoczna jest w nich samych (w ich technologicznym działaniu) oraz poza nimi (w ich społecznym oddziaływaniu). Wyraźnie zauważane jest przechodzenie od znaczenia słowa jako głównego środka przekazu informacji – logosfery, do zaabsorbowania obrazem, zastępującym wykorzystywane w komunikacji słowo – ikonosfery. O ile przekaz logosferyczny w większym stopniu rozwijał poznanie i rozumienie świata, przekaz ikonosferyczny determinuje bardziej jego postrzeganie i odczuwanie. Podnosi się, że media wpływają na związane z nią sfery, takie jak ekonomia, polityka czy kultura, ale w rzeczywistości powiązania instytucjonalne i oddziaływania pogładowe są wzajemne. Z tego też względu media są istotną częścią panującego systemu kontroli i nadzoru, tak rozległą jak cały ten system. Po stosunkach własnościowych na przebieg komunikacji, a zatem i koordynacji masowej mają wpływ uwarunkowania techniczne, tj.: poligraficzne, radiofoniczne, kinematograficzne, fonograficzne, telewizyjne, wideofoniczne, telematyczne. Ich stały rozwój podnosi sprawność i efektywność, szybkość i zasięg, głębię i precyzję oraz wszechstronność i sugestywność przekazu informacji. Standaryzacja, integracja, konwergencja, modularność, mobilność, miniaturyzacja, intuicyjność, interoperacyjność i interaktywność rozwiązań zmieniają incydentalny i okazjonalny dostęp do wybieranych i uruchamianych przez odbiorcę kanałów dostępowych w stałą i całościową obecność w rozległej i wszechstronnej przestrzeni masowego oddziaływania. Pojedyncze akty komunikacyjne zamieniają się w nieprzerwane strumienie atakujące odbiorców ze wszystkich stron i na każdym kroku. Nieprzerwane podnoszenie intensywności przekazu idzie w parze ze zwiększaniem jego inwazyjności do tego stopnia, że trafiają one do odbiorców już poza ich świadomością (kontrolą) i zapadają bezwiednie w ich podświadomość. W rezultacie odbiorca coraz mniej jest bytem autentycznym i autonomicznym (sobą), a coraz więcej bytem medialnym i masowym (nie sobą). Jego wiedza i wola, sprawności i umiejętności oraz osobowość stają się produktem przemysłu i nacisku medialnego, nie zaś rezultatem wszechstronnego rozwoju osobowego i społecznego.

Człowiek współczesny staje się mentalnym produktem niezidentyfikowanych i niezdefiniowanych przez siebie szumów medialnych ze

względem na ich wszechobecność. Przemowny wpływ mediów polega zwłaszcza na kształtowaniu u odbiorców postaw względem rzeczywistości, co nie jest tożsame ze stosunkiem do rzeczywistości samych przekazów medialnych. Ze względu na stosunek do rzeczywistości przekazy można podzielić na następujące kategorie:

- 1) relacje – opisujące rzeczywistość w postaci dziennikarskiej informacji, reportażu, filmu dokumentalnego, naukowego wywodu,
- 2) przedstawienia – opisujące rzeczywistość fikcyjną, która może naśladować świat realny lub kreować świat *sui generis*,
- 3) mieszane – przekazy nie dające się jednoznacznie zakwalifikować do którejś z grup, jak np. felieton wyrażający czyjeś poglądy na rzeczywistość.

Podział powyższy pozwala lepiej sprecyzować status Wielkiego Resetu, który pojawia się pierwotnie i nadal dominuje w przekazach medialnych, a na dalszym planie dopiero w badaniach naukowych. Znany jest on po części z wyselekcjonowanych dziennikarskich relacji o przebiegu WEF (jedynie z jego części jawnych), a po części z przedstawień odwołujących się do oficjalnych raportów WEF. Relacje są opracowywane i udostępniane bardziej z myślą o wykorzystaniu propagandowym (dla urobienia mas)⁵⁶⁴, zaś drugie bardziej programowym (dla poinstruowania kadr)⁵⁶⁵.

Przekazy medialne płyną od nadawców do odbiorców różnymi kanałami technicznymi i społecznymi, w zależności od stosowanych języków kodowania. Na poziomie technicznym kodowane są cyfrowo w standardach binarnych, natomiast na poziomie społecznym kodowane są w języku naturalnym – potocznym albo specjalistycznym. Dobry

⁵⁶⁴ Wielki Reset, WEF, <https://www.youtube.com/watch?v=8rAiTDQ-NVY>.

⁵⁶⁵ Rolę taką pełni np. raport WEF, Global Agenda Council on the Future of Software & Society, *Deep Shift Technology Tipping Points and Societal Impact* (Głęboka zmiana – punkty zwrotne w technologii i ich społeczne konsekwencje) survey report z września 2015 roku dotyczący kierunku globalnego rządzenia i zarządzania światem (pod wpływem oprogramowania i usług), z uszczerbkiem i wbrew oczekiwaniom lokalnych społeczności pozbawianych tożsamości, wyzuwanych z podmiotowości i słabnących w następstwie zaniku solidarności; wymienia 6 megatrendów informatycznych mających wpływ na obecne społeczeństwo (technologie internetowe w relacjach społecznych, wzrost efektywności obliczeniowej komputerów, Internet Rzeczy, sztuczna inteligencja i Big Data, ekonomia współdzielenia i technologia blockchain, druk 3D) oraz zjawiska takie, jak: autonomiczne maszyny, technologie implantowe, smart city, Internet bezprzewodowy, robotyzacja). https://www3.weforum.org/docs/WEF_GAC15_Technological_Tipping_Points_report_2015.pdf.

kanal informacyjny to taki, w którym pod wpływem kodowania nie zachodzą zmiany treści informacji, co znaczy, że na wyjściu pojawia się wiadomość o treści identycznej z wiadomością nadaną na wejściu. Jego zadaniem jest przekaz wiadomości w sposób dostosowany do szerokich potrzeb i możliwości odbioru. Dla uniknięcia manipulacji ważne jest nie tylko zachowanie właściwego brzmienia informacji, ale również uwzględnienie towarzyszącego mu kontekstu. Najczęściej spotykanym nadużyciem jest formalne upieranie się nadawców przy prawdziwości przekazu, gdy w rzeczywistych okolicznościach wprowadza on odbiorców w błąd. Ostatecznie bowiem badać należy wrażenia i wyobrażenia jakie przekaz wywołuje u odbiorcy, nie zaś jak literalnie bądź werbalnie został sformułowany przez nadawcę. W świetle dotychczasowych badań okazuje się, że wrażenia i wyobrażenia odbiorców dziennikarskich relacji z przebiegu dorocznych spotkań Światowego Forum Ekonomicznego i innych tego rodzaju gremiów oraz programowych przedstawień zapisywanych w oficjalnych dokumentach są dalece mylące. Z jednej strony mają optymistyczny charakter – usypiająco-uspokajający, ale z drugiej pesymistyczny – bezalternatywno-koniecznościowy. Jedne i drugie wywołują media, zachęcają mniej rozeznanych do poparcia, a bardziej rozeznanych do rezygnacji z oporu, dokładnie jak ma to miejsce w klasycznym mechanizmie propagandowym.

Manipulacja medialna

Słowo „manipulacja” w odniesieniu do dominujących mediów elektronicznych posiada podwójne zabarwienie – technologiczne-informacyjne oraz etyczno-aksjologiczne. Z technicznego punktu widzenia przekaz multimedialny jest cyfrowo kodowany i nie odzwierciedla wprost rzeczywistości, jak ma to miejsce w przypadku przekazów analogowych. Oznacza to, że już na wstępie jest on modelowany – rekonstruowany zgodnie z przyjmowanymi regułami. Jako taki staje się bardziej podatny na intencjonalne modyfikacje – łatwiejszy do manipulacji w sensie etycznym. Starania na rzecz podnoszenia sugestywności multimedialnych przekazów prowadzą nie tylko do mylenia ich z rzeczywistością – symulacji, lecz także oddziaływania za ich pomocą – sterowania. Przy okazji albo też pod pozorem poprawy parametrów ilościowych przekazu, dochodzi w nim do zmian jakościowych jego zawartości. Ostatecznie chodzi już nie tylko o przypadkowe i incydentalne mylenie świata realnego ze światem wirtualnym, ale o systemowe i całościowe zastępowanie świata realnego przez świat wirtualny. Nie-

porozumienia związane z manipulacją medialną mają swoje przyczyny w mimowolnym albo celowym nierozróżnianiu kanałów technicznych (ilościowych sygnałów) oraz społecznych (jakościowych znaczeń) przepływu informacji. O ile kanał techniczny (transferu danych) jest analizowany językowo i logicznie, to społeczny (generowania wiedzy), jedynie kontekstowo i kulturowo. Kanały społecznego przekazu dokonują przekształcenia informacji wejściowych, a niekiedy też je kreują na wyjściu. Każdy z języków stosowanych w systemach społecznych ma cechy wielkiego systemu. Według Józefa Oleńskiego, prawidłowy odbiór informacji wymaga wiedzy o: a) systemach społecznych jako systemach użytkowania informacji, b) systemach informacyjnych jako systemach wytwarzania informacji, c) systemach językowych jako systemach kodowania wiadomości⁵⁶⁶. Uwzględnienie wielosystemowego kontekstu daje szansę miarodajnego, proporcjonalnego, zrównoważonego, adekwatnego i współmiernego przekazu informacji. Najbardziej typowe przypadki manipulacji polegają na dostarczaniu treści pozornie prawdziwych, które jednak wywołują przez swój kontekst, dobór, układ, wyraz i rozmiar fałszywe końcowe przeświadczenia.

Końcowe dekodowanie przekazów masowych jest aktywnością psychiczną jako intelektualno-emocjonalną oraz społeczną jako kulturowo-środowiskową. Nie tyle bowiem chodzi o to jakie sformułowania i obrazy są podawane, ale jakie wrażenia i przeświadczenia są nimi wywoływane w kontekście rzeczywistości. Czy znajdują one w niej oparcie i potwierdzenie oraz uzasadnienie i usprawiedliwienie. Obowiązkiem nadawców jest znajomość swoich odbiorców pod względem intelektualnym i emocjonalnym oraz rzetelne dopasowanie przekazów do ich kwalifikacji intelektualnych i moralnych. Z tego rodzaju wyzwaniami mogą poradzić sobie jedynie media społecznie, narodowo i państwowo oraz historycznie, kulturowo i cywilizacyjnie zakorzenione. Nie mogą i najczęściej nie chcą sprostać temu media obce jako neutralne albo wręcz wrogie. W 1838 roku Honoré de Balzac w *Straconych złudzeniach*⁵⁶⁷ pisał, że „gazeta nie jest robiona po to, aby wyjaśnić coś, ale aby schlebiać opiniom. Tak więc wszystkie gazety w danym czasie będą głosiły tchórzostwo, hipokryzję, nikczemność i kłamstwa.

⁵⁶⁶ J. Oleński (red.), *Procesy i systemy informacyjne w środowisku wirtualnym*, Katedra Informatyki Gospodarczej i Analiz Ekonomicznych. Wydział Nauk Ekonomicznych. Uniwersytet Warszawski, „Nowy Dziennik”, Warszawa 1999, s. 113.

⁵⁶⁷ H. de Balzac, *Stracone złudzenia*, przeł. T. Boy-Żeleński, Zielona Sowa, Kraków 2003.

One zabijają pomysły, systemy i ludzi, i z tego powodu będą rozkwitać. Dziennikarstwo jest piekłem, przepaścią nieprawowitości, fałszem i zdradą”⁵⁶⁸. Tak drastyczna ocena dotyczyła mediów, kiedy tworzyła je zasadniczo jeszcze tylko papierowa i czarnobiała prasa. Dziś, kiedy rozliczne formy przekazu – prasa, radio i telewizja – podlegają cyfrowej konwergencji i sieciowej koordynacji, manipulacja staje się problemem strukturalnym, fundamentalnym i globalnym, a nie jak wcześniej tylko indywidualnym, marginalnym i lokalnym. Dotyka nie tylko największych i najważniejszych w dziejach wydarzeń, ale ustanawia alternatywną i narzuca jako bezalternatywną rzeczywistość. Po epoce prasowej logosfery i telewizyjnej ikonosfery wkraczamy w internetową hipnosferę urzekającej i zwodzącej zakompleksioną duchowo i zdolowaną materialnie ludzkość. Resetująca manipulacja medialna pozbawia dziś człowieka przeżywania prawdy, dobra i piękna realnego świata, pograżając go w mrokach, koszmarach i kryzysach ze świata wirtualnego. Nie chodzi tu zatem o to, aby apriorycznie oczekiwać od odbiorców profesjonalizmu w analizie dziennikarskich relacji i politycznych deklaracji, lecz o to, by wiedzieć, że ich mylące oddziaływanie ma intencjonalnie wkalkulowany charakter. Jest on tym lepiej wkalkulowany, im większe stoi za nim przedsięwzięcie. Wielki Reset zaś jest z nich jak dotąd największym.

Medium telewizyjne

Wiele technologicznie warunkowanych zjawisk i procesów ulega dziś bagatelizacji lub banalizacji ze względu na historyczne ich początki i analogie. Są jednak i takie, które występują po raz pierwszy, skutkując czymś, czego jeszcze nie było, tak w sensie ilościowym, jak również jakościowym. B.R. Barber pisze o tym, że „telewizja na małym ekranie zapełnia nierówne otwory obecne już w naszym rozkładzie czasu. [...] Wypełnianie przez technologię nierównych otworów w rozkładzie dnia zapewnia mediom monopol na nasz czas”⁵⁶⁹. A zatem po raz pierwszy w dziejach nasze wrażenia i wyobrażenia o świecie mogły zostać i prawie zostały zmonopolizowane, jeśli nie do końca tylko przez telewizję,

⁵⁶⁸ M. Bortner, *Jak dobija się gospodarke polską od 1989 roku. W drodze do upadku ekonomii światowej. List otwarty do mojego przyjaciela Lecha Wałęsy*, przeł. T. Adamek, Publikacja M.B. Nicea 1995, s. 59.

⁵⁶⁹ B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek...*, s. 359.

to już na pewno w integracji z Internetem. Po serii odkryć i wdrożeń rozwiązań technicznych nad doznaniem i oczekiwaniem ludzi zapanały ruchome obrazy transmitowane w czasie rzeczywistym wprost do zakątków życia domowego, przebudowując dotychczasowe ich życie i przygotowując na jeszcze większe zmiany⁵⁷⁰. Odtąd przestawało fascynować wszystko, co zawsze było powszechnie potrzebne i przydatne do życia, a zajmować i absorbować wszystko, co miało je zmienić, a z czasem także zastąpić. Najprostszym miernikiem siły oddziaływania mediów jest poświęcany im czas przez poszczególne grupy odbiorców. Dzięki nowoczesnym metodom telemetrii można względnie dokładnie obliczyć czas np. oglądania telewizji. O ile wyniki poszczególnych badań w zależności od okoliczności miejsca i czasu się różnią, utrzymywane są znamienne tendencje wskazujące na medialne uzależnienie, uwikłanie i pogrążenie. Ogólny bowiem czas poświęcany mediom stanowi trzecią pozycję w dobowym budzecie czasu, po pracy i śnie, co musi mieć swoje istotne i zauważalne konsekwencje. Coraz częściej i wprost wskazuje się, że telewizja to „wychowawczyni mas ukazująca ideał sukcesu i rozpasanej konsumpcji, sący kłamstwa i dostarcza bulwersujących treści w takim stężeniu, iż telewidz nie jest już w stanie zareagować, chyba że w dokładnie wyreżyserowany sposób”⁵⁷¹. W świetle szerokich obserwacji nie od dziś okazuje się, że telewizja pełni rolę atomizującą, deprawującą, penetrującą, prymitywizującą, a z punktu widzenia politycznych jej dysponentów także subordynującą zachowania, neutralizującą nastroje, przekierowującą uwagę i paraliżującą opór.

Ogólne społeczne znaczenie i konkretne polityczne zastosowanie telewizji w większym stopniu ma charakter mimowolny aniżeli dobrowolny. Służy nie tylko temu, o czym wiemy i czego chcemy, ale jeszcze bardziej, jak wszystkie wyrafinowane media, wbrew naszej woli i poza świadomością, temu o czym nie wiemy i czego nie chcemy. W większości przypadków odbiór mediów nie jest aktywnością celową. Czynniki warunkujące odbiór to: wykształcenie, wiek, płeć, poziom zamożności i zatrudnienie. Media telewizyjne zyskały dziś wpływ na stan świadomości.

⁵⁷⁰ Ze względu na wielość badań, różne ich metodologie, nieznaną wiarygodność badających ośrodków oraz wciąż nowe uwarunkowania nawet nie warto przytaczać tych danych. Aby się o tym przekonać, wystarczy zadawać takie pytania systemom wyszukiwawczym w sieci, które są wspomagane sztuczną inteligencją. Ważniejsze są ogólne i niewątpliwe trendy, które łatwo empirycznie dostrzec i logicznie uzasadnić.

⁵⁷¹ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 588.

mości całych społeczeństw, gdyż sugestywnie kreują obraz rzeczywistości, a tym samym treść decyzji podejmowanych na jego podstawie. Dobór zawartości i form przekazu determinuje kształt społecznych opinii oraz dokonywanych na co dzień wyborów, które nie muszą już być racjonalne. Tym samym podmiot kontrolujący media może skutecznie sterować zbiorowymi i indywidualnymi zachowaniami.

Telewizja od samych początków została dostrzeżona i doceniona przez sprawcze ośrodki władzy i stanowiące jej zaplecze wpływowe środowiska idei. Thomas Sowell wprost pisze, że bezwstydnie jednostronna propaganda ruchów ekologicznych stała się głównym motywem tzw. programów przyrodniczych wyświetlanych w telewizji publicznej. „Od wielu lat badania wskazują, że większość pracowników mediów ma przeważająco lewicowe poglądy. Ale ten rodzaj skrzywienia może nie mieć takiego znaczenia jak skrzywienie nieuchronnie związane z samym sposobem funkcjonowania mediów czy to prasowych, czy to audiowizualnych. [...] Radio telewizja i filmy łatwo mogą udratyzować indywidualną sytuację w sposób, w jaki nie da się udratyzować stojących za nią szerszych relacji i niejawnych założeń”⁵⁷². Mniej rozstrzygające znaczenie ma waga i powaga sprawy, w tym skala i ranga rzeczywistego zagrożenia i faktycznego ryzyka, aniżeli czas medialny mu poświęcony i nacisk mentalny przez niego wywoływany.

Dziś wiadomo, że w toku swojego istnienia i działania telewizja nie realizowała swojej kulturowej misji, jaką jej przepowiadano na początku lat sześćdziesiątych. Nie wypromowała wartości kulturalnych i patriotycznych, jakie tradycyjnie realizowało malarstwo, literatura czy teatr. Za sprawą łącz satelitarnych i przyłączy światłowodowych stan obecny telewizji jest jednakowy na całym świecie. Jest to medium kultury trywialnej i polityki liberalnej promującej postawy konsumpcjonizmu i permissywizmu. Jest ona na usługach przemysłu rozrywkowego, światowego handlu i globalnej władzy. Telewidz jest bowiem traktowany jako konsument dóbr i usług albo admirator społeczeństwa obywatelskiego⁵⁷³ i otwartego. Mając pewien wybór pomiędzy kanałami, ostatecznie i tak stanowi on obiekt oddziaływań ze względu na interes reklamodawców i mandat rządzących. Badane są jego preferencje i oczekiwania z merkantylnego i wyborczego punktu widzenia, gdyż

⁵⁷² T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 328.

⁵⁷³ Por. K.R. Popper, *Spółczesność i jej wrogowie*, t. 1, *Urok Platona*, przeł. H. Krahelska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

głównym celem ich działania jest sprzedaż czasu antenowego i kupno poparcia elektorskiego. Dla reklamodawców tworzone są programy schlebujące raczej niskim gustom. Nastawienie takie przejmują nie tylko telewizja prywatna, ale i publiczna. Nawet serwisy informacyjne są coraz bardziej nastawione nie tyle na informowanie i kształtowanie wiedzy, co na epatowanie przemocą i sensacją⁵⁷⁴. W telewizyjnej komunikacji liczy się przede wszystkim oglądalność. W tym celu ważna jest nie tyle treść i jakość przekazu, ile szerokie oddziaływanie i przewidywalność reakcji.

Odbiorca telewizyjnego medium został całkowicie podporządkowany nadawcy, czego nie zmienia nawet telewizja interaktywna. To samo spotyka już Internet. Dodatkowo, charakteryzuje go stosunkowo duża autonomia i niezależność zwykłych użytkowników, lecz prędzej czy później stanie się on takim samym medium masowej komunikacji, jakim jest telewizja. Pomimo iż Internet różni się od telewizji interaktywnością, hipertekstowością i wirtualnością, to staje się takim samym środkiem masowej komunikacji. Podlega on tym samym mechanizmom rozwoju i ograniczania. Internet tylko z pozoru jest niezależną od wielopoziomowej władzy formą wymiany informacji pomiędzy obywatelami. „Polski portal Nasza-Klasa został w 2015 r. wykupiony przez koncern RAS (Ringier Axel Springer) i natychmiast został przekształcony w część globalnego systemu społecznościowego, w którym aktywne stało się młode pokolenie, które jeszcze nie ukończyło swoich szkół, ale z kolegami z klasy komunikowało się już głównie za pomocą internetowych aplikacji, a nie w naturalnych relacjach społecznych”⁵⁷⁵. W dalszej zaś kolejności jako mający lokalne konotacje, został, nie pasując do modeli portali konsekwentnie i od samego początku globalnych, takich jak Facebook⁵⁷⁶, zamknięty 27 lipca 2021 roku o godzinie 23:59.

⁵⁷⁴ Już w 1955 roku E. Fromm pisał: „Mamy radio, telewizję, filmy i gazetę codzienną dla każdego. Zamiast jednak przedstawiać nam najlepsze dzieła dawnej i współczesnej literatury, i muzyki, te środki komunikacji masowej przy współudziale reklam karmią ludzkie umysły najtańszą tandetą, obraną z jakiegokolwiek poczucia rzeczywistości, sadystycznymi fantazjami, budzącymi zażenowanie każdego, choćby tylko trochę wykształconego człowieka. Podczas gdy umysły wszystkich, młodych i starych są w ten sposób zatrutowane, nie przestajemy w błogim zadowoleniu pilnować, by na ekranie nie pojawiła się żadna niemoralność”. E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo...*, s. 21.

⁵⁷⁵ G. Osiński, *Spółeczne i ekonomiczne skutki...*, s. 29.

⁵⁷⁶ Por. S. Levy, *Facebook. A miało być tak pięknie. Za kulisami imperium z Doliny Krzemowej*, przeł. K. Sosnowska, Mova, Białystok 2022.

Medium internetowe

Niepomiernie szersze znaczenie i zastosowanie aniżeli telewizja ma Internet wchłaniający wszystkie techniczne kanały medialnego działania oraz przewyższający wszystkie społeczne kanały medialnego oddziaływania. Z powodu zdumiewających możliwości, gwałtownego wdrożenia i globalnego zasięgu jest kulturowo wykorzenionym, obcym, a nawet wrogim medium masowym jako całość, mimo iż pojedyncze portale bywają odmienne. Został bowiem zaprojektowany i wypromowany w taki sposób, by przełamywać wszelkie granice, znosić różnice i osłabiać tożsamości. Działa on na rzecz globalnej homogeniczności i amorficzności oraz standaryzacji i integracji za pomocą wieloobyczajowości, wielokulturowości i wieloucywilizowania, a zatem skrajnego, zmiennego, bezkrytycznego, uznaniowego i spłyconego różnicowania. W perspektywie globalizacji pożądana jest unifikacja w ramach dynamicznej różnorodności, nie zaś separacja w ramach stabilnych tożsamości. Internet przełamuje trwałe odrębności, by na ich miejsce zaszcześcić płynne dowolności. Wspiera, aby każdy mógł być tym, kim i czym tylko chce być, bezkrytycznie, bezkarnie, bezmyślnie i bezwiednie. Za jego pomocą podważane, krytykowane, kwestionowane, wyśmiewane i wyszydzane są wszelkie stałe, trwałe, uformowane i wyodrębnione tradycje narodowe, wzorce obyczajowe, przekonania religijne i aspiracje kulturowe. Obowiązuje w nim mechanizm ich mieszania, spłykania, konfrontowania, redukowania, minimalizowania, upodabniania, dostosowywania, a nawet demokratyzowania i komercjalizowania. Są upodabniane przez sprowadzanie do wspólnych mianowników przez rezygnowanie z głębi, która odróżnia, na rzecz akcentowania powierzchowności, która miałaby łączyć. „Wbudowane skrzywienie mediów polega na okazywaniu tego, co dzieje się pod naszym nosem, bez zwracania większej, czy w ogóle jakiegokolwiek uwagi na leżące poza zasięgiem wzroku koszty”⁵⁷⁷.

Historia mediów podlega wielorakiej periodyzacji. Najbardziej podstawowe znaczenie ma podział na okres przedinternetowy oraz obecny internetowy. Dopiero Internet naprawdę: znosi barierę czasu i przestrzeni, upowszechnia informacje o wydarzeniach, pozwala każdemu na prezentację poglądów i idei, umożliwia masowe uczestnictwo w dowolnych wydarzeniach, natychmiastowo uruchamia mobilizację opinii publicznej, budzi poczucie międzyludzkiej wspólnoty na skalę global-

⁵⁷⁷ S. Czarnik, *Wstęp do wydania polskiego*, w: T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 329.

na. Jednocześnie powoduje: zmęczenie natłokiem informacji, wytwarza znieczulicę i zobojętnienie na prezentowane doniesienia, krzewi kultury obrazu wypierając komunikację symbolu, sugestywnie symuluje sztuczną rzeczywistość i pozwala monitorować najdrobniejszą aktywność użytkowników. Internet stanowiący rezultat konwergencji mediów, informatyki i telekomunikacji daje możliwość wykonywania pracy zawodowej w domu, robienia zakupów bez wchodzenia do sklepu, odwiedzania przyjaciół bez odbywania podróży, przeprowadzania konferencji bez wysiłku organizacyjnego czy zwiedzania świata bez kupowania biletów.

W Internecie używa się infrastruktury komunikacyjnej i środków łączności będących w posiadaniu państwowych i prywatnych korporacji, które mają interes w ich szerokim udostępnianiu. Mają bowiem techniczne możliwości ingerencji, np. monitorowania przesyłanych komunikatów. Rzeczywistym, ale jeszcze nie do końca doświadczonym niebezpieczeństwem jest komercjalizacja Internetu. Jest to proces, który rozpoczął się w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku po okresie pionierskiego i bezinteresownego rozwoju, który wyznaczali odpowiedzialni użytkownicy głównie ze środowisk akademickich. Zaczęło się od nieśmiałych prób dołączania do korespondencji niepozornych ogłoszeń, a następnie pojawiły się rynkowe mechanizmy reklamy i obywatelskie hasła marketingu politycznego.

Nie rodzi wątpliwości, że internetowe mechanizmy marketingu politycznego i ekonomicznego skierowane są na promowanie globalizacji. Wątpliwości są jednak już dziś w jakim stylu – na czyją modłę się ona dziś dokonuje, czy jeszcze nadal amerykańską, czy może już chińską. Kai-Fu Lee stwierdza, że „firmy takie jak Google czy Facebook na ogół niechętnie zgadzają się na zmiany lokalizacyjne w swoich produktach czy modelach biznesowych. Wyznają przekonanie, że trzeba budować jedną rzecz i budować ją dobrze. To podejście pozwoliło im szybko opanować cały świat we wczesnej fazie Internetu, kiedy większość krajów pozostawała tak daleko w tyle, że nie były one w stanie zaproponować lokalnych produktów alternatywnych. W miarę jednak jak wiedza techniczna rozprzestrzeniała się po świecie, coraz trudniej było wepchnąć wszystkich ludzi w różnych krajach z różnych kultur do jednej formy przygotowanej najczęściej w Ameryce dla Amerykanów”⁵⁷⁸. Jak pisze dalej ten autor, „w rezultacie kiedy chińscy kopiści rozpoczęli konfrontacje ze swoimi nauczycielami z Doliny Krzemo-

⁵⁷⁸ K.F. Lee, *Inteligencja sztuczna...*, s. 50.

wej, uczynili z tej amerykańskiej niechęci do adaptacji swoją broń. Każde niedostosowanie globalnego produktu do preferencji chińskich użytkowników było szczeliną, w którą miejscowi konkurenci mogli się wepchnąć. Zaczęli dostosowywać swoje produkty i modele biznesowe do lokalnych potrzeb i wbijać klin między chińskich użytkowników Internetu a Dolinę Krzemową⁵⁷⁹. W ostateczności Chiny nie dają się więc globalizować po amerykańsku przez światowy Internet, ale za pomocą swojego Internetu globalizują świat po swojemu⁵⁸⁰.

Pozycja internetowych Big Techów

W trakcie upowszechniania się Internetu w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku do zastosowań naukowych, biznesowych, społecznościowych i urzędowych, panowało powszechne przekonanie o wyjątkowości demokratycznej jego natury. Akcentowano, że po raz pierwszy w dziejach każdy jest w stanie bez ograniczeń docierać do informacji oraz je upowszechniać na skalę globalną. Chociaż można było przewidzieć to już wcześniej, dopiero po 2000 roku zaczęło okazywać się, że w praktyce decydujące znaczenie w pozyskiwaniu i upowszechnianiu informacji za pomocą Internetu mają korporacje światowe, które z jego pomocą zyskują jeszcze większe możliwości globalnego oddziaływania, zdominowując innych kreatorów, dostawców i użytkowników sieci siłą powiększanego kapitału, m.in. poprzez wykupowanie startup-ów. Pomimo zapowiedzi inżynierów, deklaracji polityków i nadziei użytkowników, Internet szybko został skomercjalizowany, a zarazem upolityczniony, tzn. podporządkowany logice zysku i mechanice władzy, ale nie jak dawniej na niskim lokalnym, lecz na najwyższym globalnym poziomie. Globalne zawłaszczanie i zdominowanie medialnej funkcji Internetu aż nadto widoczne jest w poczynaniach potentatów globalnej kontroli, tj. Google oraz Facebooka. Jako że internetowi potentaci nie płacą podatków za udostępnianie im i przez nich treści, jak również nie odprowadzają opłat za należne prawa autorskie, rząd Australii postanowił to zmienić ustanawiając regulacje

⁵⁷⁹ Tamże, s. 51.

⁵⁸⁰ Bogdan Góralczyk wskazuje, że „chińska agenda narasta wręcz lawinowo i obejmuje, wymieniając tylko najważniejsze, takie zagadnienia jak: nowy model rozwojowy, przyspieszenie technologiczne, wyścig w kosmosie, świadome dążenie do budowy zielonej gospodarki, systemy innowacyjnego społeczeństwa, także przy użyciu sztucznej inteligencji”, B. Góralczyk, *Nowy długi marsz...*, s. 9.

w podobnym kształcie do tych, występujących w Polsce i Europie. „W lutym 2021 r. Google i Facebook postanowiły poddać szantażowi rząd Australii, stawiając ultimatum, aby uwzględnił on w swoim projekcie ustawy ich żądania. Big Techy zagroziły australijskiemu rządowi, że jeśli nie podporządkuje się ich żądaniom, to wyłączą one swoje usługi na całym kontynencie australijskim”⁵⁸¹. Jak opisał to Grzegorz Osiński: „Pod wpływem szantażu australijski rząd podjął tajne negocjacje z Googlem, ale Facebook spełnił groźbę i mieszkańcy Australii zamiast swojego „ulubionego serwisu społecznościowego” zobaczyli „białe ekrany”. Działo się to 18 lutego 2021 roku, kiedy podczas australijskiego lata trwały pożary lasów i buszu, a z powodu pandemii liczne firmy, szkoły i organizacje społeczne wykorzystywały tę platformę do swojej codziennej pracy. Pod wpływem nacisku rząd Australii zmienił treść ustawy, w której zawarto zastrzeżenia oddające Big Techom możliwość wyboru tych mediów, którym zapłacą one wymagane prawem podatki i opłaty. Znając jednak preferencje polityczne przedstawicieli Big Techów możemy się domyśleć, że będą one wspierały media lewicowe”⁵⁸². Tak więc nie oglądając się na względy społeczne, które tak chętnie podnoszą w swoich manifestach ideologicznych, korporacje internetowe wymusiły zmiany w ustawodawstwie bogatego i olbrzymiego kraju, jakim jest Australia, pokazując tym samym, że podobnie postąpią w stosunku do innych państw świata, natomiast w silnych i poważnych krajach jak Chiny, które nie ulegają prywatnemu korporacyjnemu dyktatowi, zamykają swoje oddziały.

Chociaż w Chinach nie ma ochrony prywatności użytkownika internetowego, to jak pisze Richard Turrin: „nie ma na to zapotrzebowania wśród tychże użytkowników. Wszystko, co dzieje się w chińskim Internecie, podlega kontroli państwa i wszystkie platformy internetowe mają tylne furtki pozwalające rządowi na dostęp do ich danych. Zatem to, co jest postrzegane jako prawo na Zachodzie, nie istnieje w Chinach. [...] Chińscy użytkownicy Internetu powszechnie obserwują, jakie tematy są dla rządu wrażliwe i uważają, aby nie przekroczyć granic akceptowalnej krytyki”⁵⁸³. Dla ponad miliarda Chińczyków, którzy codziennie korzystają z usług mobilnych na internetowych platformach WeChat

⁵⁸¹ G. Osiński, *Społeczne i ekonomiczne skutki...*, s. 39. Por. [//www.theguardian.com/australia-news/2023/nov/30/tech-giants-new-watchdog-australian-senate-inquiry](https://www.theguardian.com/australia-news/2023/nov/30/tech-giants-new-watchdog-australian-senate-inquiry).

⁵⁸² Tamże.

⁵⁸³ R. Turrin, *Rewolucja finansowa w Chinach. Koniec gotówki. Cyfrowy Juan. Nowy globalny system walutowy?*, przeł. A. Borowiecki, Zona Zero, Warszawa 2022, s. 38.

czy Alipay, jest oczywistością, że rząd je nadzoruje, a inwigilacja nie jest problemem. Jedynie imigranci narzekają na blokowanie lub ograniczanie Facebooka czy Googla. Miejscowi nie obawiają się, że Komunistyczna Partia Chin wtrąca się w korzystanie przez nich z usług, które pozwalają im dynamicznie się rozwijać i podnosić swoją zamożność, dziś przede wszystkim za sprawą 5G oraz IoT.

Chris Klinsky na przykładzie współpracy Stowarzyszenia Demagog z Facebookiem wskazuje, że „Zachód także wielkimi krokami zmierza do cenzury. Rzekomo niezależni weryfikatorzy informacji piętnują treści, które im się nie podobają. Następnie media społecznościowe blokują te informacje lub ograniczają ich zasięgi, sprawiając, że i tak niewielu do nich dotrze”⁵⁸⁴. Tak w Chinach, jak również na Zachodzie wszystkie siły i środki skierowane są na tworzenie Internetu Rzeczy. Powstaje on na bazie sieci 5G, umożliwiając totalną kontrolę do perfekcji. Chiny naśladują Zachód doskonaląc rozwiązania tam podpatrzone. Jednak wtórnie coraz częściej to Chiny stają się wzorem dla Zachodu, np. w zakresie cenzurowania Internetu, cyfrowego zaufania, cyfrowej tożsamości czy cyfrowych płatności. Odbyna się to na wielu poziomach, a w tym:

- 1) technicznym – transmisji danych: sieć piątej generacji, sieci radiowe, biochipy,
- 2) logicznym – przetwarzania danych: przetwarzanie chmurowe, sztuczna inteligencja, szyfrowanie blokowe,
- 3) organizacyjnym – skonfigurowania środowiska: Big Data, Internet Rzeczy, inteligentne miasta,
- 4) aplikacyjnym – zastosowań politycznych: cyfrowa tożsamość, cyfrowa waluta, kredyt społeczny.

Trudno nie dostrzec dominującego w świecie trendu integrująco-standaryzującego korzystania z usług za pośrednictwem platform cyfrowych i sieciowych, tym bardziej, że postać usługi przybiera coraz więcej dóbr niezbędnych do życia i umożliwiających jego rozwój, zaś usługi przybierają w coraz większym zakresie postać cyfrową i sieciową. Chińska przewaga w kreowaniu i narzucaniu tego trendu jest pochodną m.in. wielkości populacji pozwalającej karnie i masowo testować rozwiązania, które nadają się do światowej implementacji. Chińskie platformy usługowe są rozwijane przy decydującym wsparciu partyjno-rządowych planistów oraz nieprzemijającej tradycji

⁵⁸⁴ C. Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu...*, s. 106.

konfucjańsko-państwowej. Rządząca Komunistyczna Partia Chin oraz panująca mentalność w Państwie Środka, o których wciąż pisze Bogdan Góralczyk⁵⁸⁵, powinny rozwiewać w tym względzie złudzenia⁵⁸⁶, przed którym przestrzega John J. Mearsheimer⁵⁸⁷. Nieartykułowanym zaś głośno problemem Chin jest fakt, że przez dwa stulecia pozbawione były należnej im w swoim mniemaniu nadrzędnej pozycji w świecie i doznawały zachodnich upokorzeń. Jak pisze Kai-Fu Lee: „W epoce kopistów relacje między Chinami a Doliną Krzemową polegały na imitacji, rywalizacji i nadrabianiu dystansu, ale około 2013 roku chiński Internet zmienił kierunek. Nie pozostawał już w tyle za zachodnim Internetem pod względem funkcjonalności, chociaż nadal nie prześcignął Doliny Krzemowej wedle jej kryteriów. Przekształcał się natomiast w alternatywny wszechświat, w internetowy kosmos z własnymi surowcami, z własnymi układami planetarnymi i własnymi prawami fizyki. Był miejscem, w którym wielu użytkowników łączyło się z Internetem wyłącznie za pośrednictwem tanich smartfonów, gdzie smartfon zastępowały karty kredytowe, gdzie gęsto zaludnione miasta tworzyły laboratorium, w którym świat cyfrowy łączył się ze światem fizycznym”. Efektem stał się WeChat firmy Tencent, podobnie jak Alipay firmy Alibaba, będący czołową superaplikacją mobilną Chin, która stała się uniwersalnym kluczem cyfrowym do wszystkiego – aplikacją online-to-offline, tworząc największy na świecie Internet of Things – sieć usług internetowych w świecie materialnym. Okazuje się więc, że media będące kiedyś dodatkiem do ludzkiego życia, stają się teraz warunkiem przeżycia pod obcą kontrolą. Pełnią nie tylko jak dawniej funkcję informacyjną i komunikacyjną, ale również transakcyjną i regulacyjną. W perspektywie Wielkiego Resetu imitują społeczeństwo i państwo, zastępują prawo i moralność, zarazem niwelują rodzinę i język, eliminują naród i kościół oraz dyskredytują naukę i sztukę.

⁵⁸⁵ „Należy liczyć się nie tylko z możliwością odbudowy i renesansu wielkiej znanej w starożytności cywilizacji, która przetrwała, ale też, że Chiny będą znowu prawdziwym państwem środka, tyle że tym razem nie tylko we własnym regionie, lecz na skalę globalną. Być może staną się, bo tego chcą i do tego aspirują, centrum nie tylko gospodarczym i handlowym, jak są, lecz także technologicznym, innowacyjnym i cywilizacyjnym, do czego pod wodzą ambitnego Xi Jinpinga świadomie zmierzają.” B. Góralczyk, *Nowy dług marsz...*, s. 8.

⁵⁸⁶ Aluzja do tytułu książki J.J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie...*

⁵⁸⁷ *Jest już za późno, by powstrzymać Chiny*. Z Johnem J. Mearsheimerem rozmawia Bartłomiej Radziejewski, Nowa Konfederacja.pl, <https://nowakonfederacja.pl/jest-juz-za-pozno-by-powstrzymac-chiny/>.

Opinia publiczna

Stwierdzenie, że istnieje coś takiego jak opinia publiczna, utożsamiana z szerszymi przekonaniami i poglądami na sprawy bieżące większości obywateli, wymaga wielu uściśleń uwalniających od manipulacji. Samo powoływanie się na tę opinię wykorzystywane jest do manipulowania nią, łatwiejszego i skuteczniejszego w dobie mediów elektronicznych. Świadczy o niej najczęściej dysonans pomiędzy jednostkowym stanem świadomości i doświadczeniem rzeczywistości a zmasowanymi przekazami kierowanymi do jednostki w imieniu woli zbiorowości i w jej interesie przez ośrodki medialne. Powoływanie się na opinię publiczną, podobnie jak na stan nauki, ma miejsce zwykle w stosunku do tych, co do których wiadomo, że nie będą w stanie dokonać weryfikacji, a w konsekwencji zastosują się do podawanej im narracji i będą zmuszeni do rezygnacji z artykułowania i egzekwowania swoich rzeczywistych, słuszych i większościowych oczekiwań,

Niekiedy mylnie uważa się, że media stanowią faktyczny ośrodek władzy, panowania, nacisku i przemocy. W rzeczywistości dopiero przełożenie (wpływ) na media ustanawia taki ośrodek. Tym zaś, co konstytuuje media masowe, jest ich opiniotwórcza rola. Opinia publiczna oznacza zatem zbiór powszechnie przyjmowanych, a rzadziej weryfikowanych przekonań w określonych sprawach, które skądś się biorą i czemuś służą. Podnosi się, że „to nic innego jak gwałcenie ludzkich umysłów na olbrzymią skalę. W obecnych czasach masowa przemoc nie dokonuje się na ulicach, lecz bezpośrednio pod strzechą, tam gdzie domownicy moszczą się wygodnie na swoich kanapach”⁵⁸⁸, absorbując emitowane im sygnały informacyjne, zmieniające ich bez ich wiedzy i zgody w innych nowych ludzi⁵⁸⁹. W ten sposób kształtują ludzi, którzy całymi godzinami poddają się naświetlaniu, w następstwie czego kształtuje się pewien wspólny zbiór przekonań nazywany opinią publiczną⁵⁹⁰. Opinia publiczna jest niekoniecznie spójnym, stabilnym i pełnym konglomeratem wrażeń i wyobrażeń wytwarzanych podczas zorganizowanego naświetlania, napromieniowywania, elektryzowania,

⁵⁸⁸ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 588.

⁵⁸⁹ J. Janowski, *Cybermanipulacja jako samodzielna forma i staty składnik przemocy informacyjnej w cyberprzestrzeni*, w: *Cyberprzestępczość szczególnym zagrożeniem społeczeństwa informacyjnego*, red. M., Kowalewski, M., Jakubiak, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2021, s. 27–48.

⁵⁹⁰ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 589.

ogłuszania, oślepiania, narkotyzowania i hipnotyzowania indywidualnej zmysłowości i umysłowości. Ludzkie umysły nieprzerwanie nasączane magmą informacyjną nie tracą czasu i nie mają szans na zastanawianie się nad: 1) przyczynami i powodami, 2) związkami i zależnościami, 3) skutkami i następstwami, 4) celami i intencjami. Inspiratorami i beneficjentami opiniotwórczych kampanii są uważający się za oświeconych (przygotowanych i powołanych do oświecania innych), którzy, jak pisze Thomas Sowell, „nie przypadkiem żywią wzdąć dla szerszej publiczności. Wzgarda ta jest integralną częścią wizji, której sedno tkwi w wyparciu decyzji podejmowanych przez innych na rzecz decyzji podejmowanej przez oświeconą elitę”⁵⁹¹.

Z inspiracji owych oświeconych i za pomocą technologii medialnych społeczeństwo poddawane jest zbiorowej terapii wykorzeniającej zeń: tradycję, patriotyzm, religię, moralność, rodzinę, miłość, solidarność, porządek, poświęcenie, wierność. W rezultacie cywilizacja informacyjna to określenie zbiorowej i dziejowej terapii, której poddawane są narody, celem wykreowania nowego, beznarodowego porządku świata. Główną rolą tej terapii jest uwolnienie jednostki od wszelkiego rodzaju przymusu ze strony: państwa, narodu, rodziny, małżeństwa, Kościoła, tradycji, zawodu, prawa, etyki, języka, a zatem całego depozytu cywilizacyjnego. Medialnie utrwalane aksjomaty rewolucyjnego totalitaryzmu głoszą, że: 1) nie ma wartości absolutnych, 2) wszystko jest względne, 3) najważniejsza jest gospodarka, 4) każdy ma prawo do własnej opinii, 5) postępu nie można zatrzymać, 6) ostatecznie liczy się korzyść, 7) o faktach się nie dyskutuje, 8) Internet to tylko narzędzie, 9) świat musi się globalizować, 10) demokracja nie ma alternatywy. „Aby ocenić jak dalece rewolucja kulturowa zmieniła sposób naszego myślenia, wierzenia i działania, można porównać wartości prezentowane przez filmy z lat pięćdziesiątych, z tymi, za którymi opowiadają się czołowe filmy naszych czasów”⁵⁹².

Zbiór przekonań powszechnych kształtuje się poza świadomością mas, a zarazem jest świadomie kształtowany przez kontrolujące je elity. P.J. Buchanan pisze, że „amerykańskie mass media stały się artylerią oblężniczą w wojnie kulturowej i olbrzymią klątką Skinnera kształtującą amerykańską młodzież”⁵⁹³. Skinner, twórca psychologii behawioral-

⁵⁹¹ T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 173.

⁵⁹² P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, przeł. J. Morka, Wektery Wrocław 2005, s. 100.

⁵⁹³ Tamże, s. 101.

nej, dał podstawy dla eksperymentów w zakresie manipulacji zbiorową świadomością. Kontrola nad opinią publiczną zakłada więc kontrolę nad masową implementacją technologii. Z tego też względu wydaje się, że główną rolą smartfonów jest uwalnianie mentalności, osobowości i świadomości od rygorów i kategorii: państwa, narodu, społeczeństwa, kultury, tradycji, prawa, rodziny, a zatem od cywilizacji. Technologia mobilna wyjmuje człowieka spod wpływu cywilizacji. Staje się on niezależny od wszystkich i wszystkiego, a nawet od samego siebie, gdyż nie musi się niczym ważnym i wzniosłym już przejmować. Max Horkheimer i Theodor Adorno piszą: „Droga do hegemonii kulturowej prowadzi nie przez dyskusje filozoficzne, lecz przez formowanie psychologiczne”⁵⁹⁴. Tę drogę do zniewolenia poprzez formowanie psychologiczne, socjologiczne, kulturowe, technologiczne wyznaczają media.

Przedmiotem opinii publicznej bywają zazwyczaj sprawy i stosunki niższego niż cywilizacyjny, a mianowicie politycznego poziomu. Formułowanie opinii publicznej wyraźnie widać w działaniu lobby izraelskiego w USA, które „podjęło usilne starania, by ukształtować debatę publiczną na temat Izraela przez wywieranie presji na media, na środowisko akademickie, a także wyraźnie zaznaczając swą obecność w think tankach zajmujących się polityką zagraniczną. [...] Próby kształtowania opinii publicznej często obejmują oskarżanie krytyków Izraela o antysemityzm. Jest to taktyka obliczona na zdyskredytowanie i zmarginalizowanie każdego, kto kwestionuje obecnie istniejące relacje międzynarodowe”⁵⁹⁵. Z drugiej strony: „Elity intelektualne, którym leżą na sercu sprawy buddystów z Tybetu, Żydów z byłego Związku Sowieckiego oraz muzułmanów z Bośni, z łatwością odrzucają pogląd, że chrześcijanie mogą być w równym stopniu ofiarami prześladowań. A przecież są oni prześladowani. To niesłychane jak bardzo się nie chce dostrzec tego faktu. Tym bardziej, że Kościół ze swoją charytatywną działalnością, ze swoim powszechnym wezwaniem do solidarności i braterstwa, ze swymi misjonarzami, tysiącami mężczyzn i kobiet, którzy poświęcają własne życie w służbie innym, nie kieruje się przecież żadnymi planami dominacji. Uczy poszanowania dla władzy, przyjmuje i żarliwie wspiera także ludność niechrześcijańską, będącą w potrzebie we wszystkich częściach świata”⁵⁹⁶. Antonio Socci pisze dalej, że trudno zatem wytłumaczyć, dla-

⁵⁹⁴ Tamże, s. 99.

⁵⁹⁵ J.J. Mearsheimer, S.M. Walt, *Izraelskie lobby...*, s. 31.

⁵⁹⁶ A. Socci, *Mroki nienawiści. Męczeństwo chrześcijan XX w. Studium nietolerancji*, przeł. J. Kornecka-Karczmarczyk, Biały Kruk, Kraków 2003, s. 28.

czego tyle nienawiści i okrucieństwa wzbudza dzisiaj bezbronna grupa ludzi, nie stanowiąca żadnego zagrożenia społecznego ani politycznego. A zdolna do jakże wielkiej solidarności⁵⁹⁷.

Kształtowanie opinii publicznej opiera się na wyrafinowanych psychosocjotechnikach, wywierających zewnętrznie niezauważalną, ale wewnętrznie odczuwaną presję na przyjmowanie albo odrzucanie określonych postaw czy poglądów. W rezultacie każdy, kto sprzeciwia się obowiązkowym szczepieniom, wdrażaniu 5G, sztucznej inteligencji, paszportom covidowym, automatyzacji pracy, zielonej energii, chipowaniu ludzi, cyfrowej walucie, przyjmowaniu migrantów czy Internetowi Rzeczy, uważany jest za oszołoma, rosyjskiego agenta, człowieka wstecznego, homofoba i chorego psychicznie⁵⁹⁸. Pomijanie w tych sprawach racji merytorycznych, a eksponowanie przywiązań emocjonalnych wskazuje na manipulację oraz instrumentalizację, godzącą w ludzką rozumność, wolność i godność. Przykładowo: „Największym problemem, z którym boryka się człowiek, który ośmieli się stawiać pytanie o zasadność wdrożenia 5G, jest zarzut, że przecież jest to postęp”⁵⁹⁹. Tymczasem pytania o 5G, Internet Rzeczy, sztuczną inteligencję, to nie tylko pytania o to, czy mają się pojawić, ale jeśli tak, to w jakim zakresie, na jakich warunkach, w czym interesie, oraz na czyj koszt. Jak dalej pisze C. Klinsky, są to technologie, które się dopiero tworzą i mogą pójść w różnych kierunkach, „a wszystkie z nich warto rozważyć, aby nie obudzić się w świecie bardziej obcym niż kiedykolwiek”⁶⁰⁰. Można więc, a nawet należy obawiać się, że taki będzie – obcy i wrogi człowiekowi świat po Wielkim Resecie⁶⁰¹.

Medialna kreacja

Niezależnie od tego co sądzimy, żyjemy dziś (w sensie jesteśmy umysłowo zaabsorbowani) bardziej światem medialnym, a zwłaszcza wirtualnym niż realnym, zapominając lub pomijając to, co nas utrzymuje

⁵⁹⁷ Tamże.

⁵⁹⁸ Tego rodzaju etykietowanie jest nagminne w publicystyce tak internetowej, jak również może w mniejszym stopniu pozainternetowej, oddziałując mimowolnie na naukę poprzez niewerbalne i nieliteralne szufladkowanie, osób i problemów.

⁵⁹⁹ C. Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu...*, s. 19.

⁶⁰⁰ Tamże, s. 24.

⁶⁰¹ W nawiązaniu do S. Krajski, *Masoneria polska 2023...*, s. 327 i nast.

w tym życiu i decyduje o dalszym przeżyciu. Wymyka to się z wszechobecności medialnych kreacji i prowadzi do ich wszechmocy. Nie są one bowiem indywidualnie i oryginalnie dostrzegane i rozpoznawane jak nieskończone w swej treści byty realne, ale w sposób do niedawna masowo, a od niedawna indywidualnie, selekcjonowany i kierowany. Za sprawą sztucznej inteligencji, dotąd masowe i identyczne przekazy medialne przekształcane są w indywidualnie dedykowane i automatycznie generowane stymulatory. Najłatwiej się o tym przekonać podczas zautomatyzowanego wyszukiwania informacji w sieci, która uczy się, jak reagować na nasze pytania i dopasowuje odpowiedzi do osobniczej specyfiki, zgodnie z sobą lub komuś wiadomymi założeniami. Chociaż indywidualnych przejawów zdziwienia i oburzenia związanych z nieprzerwanym nasłuchem sieciowym i selektywnym traktowaniem jest coraz więcej, wszyscy masowo są w to włączani i z tym oswajani, że inteligencja globalna wie, czego potrzebujemy, lecz także decyduje, na co zasługujemy⁶⁰².

Medialna kreacja jest tym, co robi wrażenie i rodzi wyobrażenie rzeczywistości, której nie ma i raczej nie będzie z powodu braku realnego osadzenia. Są tylko nazwy jako oznaczenia i zapowiedzi bez znaczenia, oddziałujące instrumentalnie już w teraźniejszości. Medialnie kreowaną rzeczywistością jest Wielki Reset, oparty w większości na faktach medialnych, pociągających za sobą działania i zmiany realne. Rzeczywistość globalna, do której odwołuje się i na której zasadza się Wielki Reset, jest zasadniczo funkcją medialną z racji technologicznego usprawnienia, ideologicznego ukierunkowania i ekonomicznego zmotywowania instytucji medialnych, na działanie których mają przełożenie ośrodki polityczne.

Media są wykorzystywane do różnych celów zewnętrznych, ale wewnętrznie pełnią trzy właściwe tylko sobie funkcje: a) mediacyjną – pośrednicząco-informującą, b) mediatyzacyjną – pośrednicząco-organizującą, c) medializacyjną – wytwarzająco-symulującą. Media nie tylko informują, ale także interpretują, oceniają i inspirują. Nadają wagę i wywierają wpływ na publiczną sferę polityczną i prawną.

⁶⁰² W codziennym życiu mało kto zastanawia się, że korzystając z wyszukiwarki internetowej czy aplikacji (jakby ona nie była) zostawia po sobie całą masę śladów, które np. Google ciągle gromadzi, co nie jest niczym zabronionym. Zna więc miejsce zamieszkania, lokalizacje, w których przebywają użytkownicy, zakres wyszukiwanych zapytań. Por. *Czy jesteś śledzony w Internecie? Zobacz, co Google wie o Tobie*, <https://www.spyshop.pl/blog/czy-jestes-sledzony-w-internecie-zobacz-co-google-wie-o-tobie/> oraz <https://l1aw.pl/blog/co-musisz-wiedziec-o-profilowaniu-danych-w-internecie-w-swietle-rodo/>.

Medializacja wtopiła się w mediatyzację⁶⁰³. Wraz z postępem technicznym i naciskiem ekonomicznym nasila się skala i siła medializacji. Współczesna rola mediów znacznie przekracza ich kompetencje, gdyż nie ogranicza się do pośredniczenia w przekazywaniu informacji o realnym świecie, ale podejmuje skuteczne wysiłki na rzecz kreowania owego świata. Media mają tylko medializować przez odwzorowywanie rzeczywistości, zaczynają ją jednak mediatyzować przez negocjowanie nowej wersji rzeczywistości. W rezultacie pojawia się kategoria faktów medialnych – nieosadzonych w konkretnej rzeczywistości, ale należących do idealnych możliwości. Stąd media coraz mniej mediuja (pośredniczą w dostawie faktów), a więcej symulują (ustalają wersje faktów). Tymczasem: „O rzeczywistej realności decyduje własne istnienie. Człowiek z mediów takiego nie posiada, istnieje istnieniem mediów. To nadawca decyduje, kto, w jaki sposób i jak długo będzie medialnie żył”⁶⁰⁴. Byt medialny z czasem staje się bardziej powszechny, istotny, obowiązujący i wiążący aniżeli byt realny.

Wpływ mediów powoduje, że wieloaspektowa i wielowątkowa percepcja rzeczywistości zastępowana jest płaską i wycinkową jej projekcją coraz bardziej oddaloną od realnego istnienia, także prezentowanych w nich ludzi. Skoro człowiek w medium nie ma własnego istnienia, nie może być ujęty całościowo⁶⁰⁵. Jest on redukowany, preparowany i pozorowany względem swego pierwowzoru, stając się autorytetem bez autorytetu, zwanym celebrytą. Celebrytami są ludzie uznani wyłącznie z powodu, że są znani, gdyż zostali medialnie przedstawieni, zaproponowani i narzuceni w najbardziej niedemokratyczny, uznaniowy i bezkompromisowy sposób. Są oni lansowani przez ciągle ich pokazywanie i ciągle do nich odwoływanie, zgodnie z politykami redakcji. Podobnie jak postaci, tak samo lansowane są idee, poglądy, tematy czy wizje. „Media niezależnie od tego na ile są sterowane, zakrywają autentyczność i niejako ze swojej natury zachęcają do dowolnej kreacji na swój obraz”⁶⁰⁶. W ten zaś sposób wpływają na kształt opinii publicznej, w tym wyniki sondaży, referendum i wyborów nie tylko politycznych, ale również ekonomicznych, ideologicznych, filozoficznych, kulturowych i religijnych. „Środki masowego przekazu w epoce satelitarnej tworzą opinie szczegó-

⁶⁰³ J. Żurawski, *Internet jako współczesny...*, s. 26.

⁶⁰⁴ B. Czupryn, *Czy w cyberprzestrzeni mamy dla kogo żyć?*, „Cywilizacja” 2016, nr 59, s. 15.

⁶⁰⁵ Tamże.

⁶⁰⁶ Tamże.

łowe i narzucają je na skalę światową. Pociągają czytelników, słuchaczy i telewidzów ich ideologicznym poruszeniem, aby dyktować im zjawy i osiągnąć cele, które ich mistrzowie i finansisci przygotowali w swych prywatnych kręgach”⁶⁰⁷. Ową „medialną zjawą”, jak wyraził się dekady wcześniej Mathis Bortner, staje się kreacja nowego wspianego świata pod nazwą Metawersum, za którą stoją czyjeś wyobrażenia i dążenia⁶⁰⁸. Jak wiadomo, klasyczny Facebook przestał oficjalnie istnieć 27 października 2021 roku, a jego miejsce zajął *Metaverse*. Jak pisze Osiński, jest to nowa technologia VR „mająca zupełnie odmienić nie tylko świat Internetu, portali społecznościowych i komunikacji cyfrowej, ale również w dosłownym sensie odmienić cały świat”⁶⁰⁹. Mark Zuckerberg zapewnia, że dotychczasowy portal Facebooka będzie cały czas działał, „do czasu kiedy wszyscy użytkownicy przeniosą się do Metaverse. Szacuje on, że cały proces będzie trwał nie dłużej niż 5 lat i po tym czasie będziemy już żyli w zupełnie nowym świecie”⁶¹⁰. To zapewne się opóźni, ale będzie to świat po Wielkim Resecie, oparty na łudząco realistycznej wizji technologicznej Facebooka – Virtual Reality⁶¹¹. Jest on już implementowany poprzez stopniowe przyzwyczajanie, aby „w ciągu kilku lat uzależnić użytkowników od tej zaawansowanej technologii informatycznej”⁶¹², włączając przy tym społeczeństwa w nieznane dotąd problemy psychiczne⁶¹³, a państwa w problemy prawne⁶¹⁴.

Roland Baader stwierdził, że w mediach nie chodzi o oświecenie, ale o oślepienie⁶¹⁵. Wygląda na to bowiem, że prawie nikt z rządzących

⁶⁰⁷ M. Bortner, *Jak dobija się gospodarkę...*, s. 59.

⁶⁰⁸ Szerzej A. Horoch, *Kierunek metaverse. Jak wprowadzić technologie VR, AR i AI w twojej firmie*, MT Biznes, Warszawa 2023.

⁶⁰⁹ G. Osiński, *Společne i ekonomiczne skutki...*, s. 41. Por. też M. Ball, *The Metaverse: And How It Will Revolutionize Everything*, Liveright Publishing Corporation, New York 2022; D. Clark, *Learning and the Metaverse: What this Technology Means for L&D*, Kogan Page, b.m.w. 2023; J. Dalston, *The Metaverse Dictionary*, AspectEdge LLC, b.m.w. 2021.

⁶¹⁰ G. Osiński, *Společne i ekonomiczne skutki...*, s. 41.

⁶¹¹ Por. M. Ball, *Metawersum...*

⁶¹² G. Osiński, *Společne i ekonomiczne skutki...*, s. 41.

⁶¹³ Por. P. Wallace, *Psychologia Internetu*, przeł. T. Hornowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2005.

⁶¹⁴ R. Bieda, Z. Okoń (red.), *Metaświat. Prawne i technologiczne aspekty przełomowych technologii*, HARDE Wydawnictwo, Warszawa 2023.

⁶¹⁵ R. Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, przeł. R. Zajączkowski, DeReggio, Warszawa 2020.

nie przejmuje się trudnościami i kłopotami ludzi poddawanych manipulacji, dezinformacji, indoktrynacji, instrumentalizacji i eksploatacji finansowej, informacyjnej, technologicznej czy ideologicznej, pozornie opartej na zasadach demokracji – równouprawnienia, liberalizmu – wolnego rynku i postępu – poprawy jakości życia. Profesjoniści mieszkający ludziom w umysłach jakoś chodzą spokojnie, tymczasem wieloletni dorobek ludzki zostaje odbierany ludziom uczciwym, pracowitym i odpowiedzialnym. Obywatelom ustawowo, rynkowo i mentalnie narzuca się to, czego oni nie chcą, nie potrzebują i nie cenią, ale do czego z czasem, z braku alternatyw się przyzwyczajają, jak np. przymusowe ubezpieczenia, łatwe kredyty, obiecujące lokaty, atrakcyjne gadżety, modne stroje, bezproduktywne gry czy deprawujące kabarety. W ten sposób przysparza się ryzyka, zabiera czas, przejmuje oszczędności, przekierowuje uwagę, niszczy charaktery, osłabia więzi, skazuje na bankructwa, wciąga w zależnościach i odwołuje od wartości.

Medialne zafałszowanie

Czym innym niż medialne kreacje rzeczywistości są zjawiska medialnego jej zafałszowania w jakimś aspekcie – politycznym czy ekonomicznym – lub fragmencie – rzeczowym czy osobowym. Zwłaszcza za pomocą mediów elektronicznych odbieramy innych ludzi w starannie wykreowany sposób, tj. nie takimi, jacy są, ale jak są nam przedstawiani oraz jakimi chcielibyśmy ich widzieć. Przekazy informacyjne mniej podporządkowane rzeczywistości, a bardziej ją modyfikujące, mniej informują o niej, a więcej motywują do zajmowania wobec niej określonego stosunku. Motywowanie za pomocą mediów do określonego postrzegania rzeczywistości wyzwała masowe sterowanie, zmieniające samego człowieka w cyberczłowieka. „Sposób obecności cyberczłowieka w naszym świecie nie pozwala zobaczyć jego autentyczności”⁶¹⁶. Dotyczy to nie tylko osób prezentowanych w mediach, ale jeszcze bardziej przez media te instruowanych. Cyberczłowiek to człowiek sterowany jako zmanipulowany, tak od zewnątrz na ekranie, jak również od wewnątrz przed ekranem⁶¹⁷.

Na naturalnej potrzebie rozeznawania, kto kim jest naprawdę, której media i tak nie wypełnią, „żerują różnej maści zawodowi podgląda-

⁶¹⁶ B. Czupryn, *Czy w cyberprzestrzeni...*, s. 15.

⁶¹⁷ Por. S. Russel, *Cyborg: How to Optimally Integrate Human and Machine Investment Decision-Making*, Simon Russel, Melbourne 2017.

cze”⁶¹⁸. Ułatwiają im to sami oglądający, którzy stadnie się prezentują na portalach społecznościowych. „Problem w tym, że poprzez media nie odsłoni się autentyczności człowieka. Media nie zastąpią bezpośredniej obecności, która odkrywa drugiego i pozwala się przed nim odkryć, w tym co rzeczywiście ważne”⁶¹⁹. Stąd Internet jest uważany za medium najbardziej zafałszowane, a jako takie nie nadaje się do kształtowania relacji międzyludzkich. Powiada się, że „z człowiekiem z mediów jakoś tam można żyć, ale żyć dla niego to absurd, tym większy i brzemienny zarazem, gdy eliminuje się ze swego świata realnych ludzi, aby zrobić miejsce tym z cyberprzestrzeni”⁶²⁰. Skoro Internet nie wzmacnia relacji interpersonalnych – nie uspołecznia, to również nie cywilizuje. Jest oczywistym, że tak ogólne stwierdzenie rodzi niedosyt i budzi wątpliwości, lecz w tym przypadku chodzi o ujawnianie trendów tak rozległych i odległych jak sama cywilizacja. Chociaż w każdym przypadku czy w każdej dziedzinie bywa odmiennie, tu chodzi o dostrzeżenie wypadkowego i ostatecznego wektora zmian w jedną – lepszą, bądź drugą – gorszą stronę. Błędne zaś, a nawet szkodliwe okazują się próby dezawuowania naukowości dążeń generalizujących twierdzeń, o ile odwołują się one do empirycznej rzeczywistości i logicznej konsekwencji. Podzielając tego rodzaju obawy czy oskarżenia o nienaukowości, pomimo dostosowania badań do określonej metodologii, należałoby wykluczyć z dyskursu naukowego samo pojęcie cywilizacji jako odnoszące się do najbardziej rozległej rzeczywistości, a nawet pojęcie globalizacji jako dotyczące najbardziej rozległych zmian.

To prawda, jak stwierdza ks. Bogdan Czupryn, że „człowiek z natury nie jest w sensie ścisłym fikcyjny, bo realnie istnieje i podejmuje konkretne działania jako żywa istota”⁶²¹. Za sprawą mediów bywa on jednak odrealniony w sensie mentalnym i kieruje się nierealnymi motywami jako nieosadzonymi w realiach (nie odpowiadającym konkretnym okolicznościom i ogólnym prawidłowościom). Wobec widomego fiaska demoliberalnego myślenia i progresywistyczno-modernistycznego zachowania daje się zaobserwować wyścig uczestników debat publicznych w składaniu deklaracji realizmu. Jednak poza deklaracjami wciąż działają dawne mechanizmy prowadzące do idealizmu, co bierze się najczęściej z braku realistycznego przygotowania na wcześniejszych i głębszych poziomach

⁶¹⁸ B. Czupryn, *Czy w cyberprzestrzeni...*, s. 15.

⁶¹⁹ Tamże.

⁶²⁰ Tamże.

⁶²¹ Tamże.

rozumienia świata i rozeznania tego, co się w nim dzieje⁶²². Realizm jest sposobem wielopoziomowego i wieloaspektowego pojmowania i traktowania pluralistycznej i dynamicznej rzeczywistości jednocześnie w całości i konkretności⁶²³. Poprzestawanie na deklarowanych ogółach albo wikłanie się w dokumentowanych szczegółach rysuje mylący obraz rzeczywistości. Zapominanym i przez to pomijanym sposobem przewyższania obu trudności jest teoria analogii bytu i wynikająca z niej praktyka analogicznego poznania⁶²⁴. Byt zaś w każdej dziedzinie nie tylko jest konkretnie odrębny – oddzielny (wewnętrznie złożony), lecz także całościowo powiązany – zrelacjonowany (powiązany z innymi). Bytem zaś jest wszystko, co istnieje⁶²⁵, a z tej racji ściąga na siebie przednaukową i naukową uwagę poznawczą realistycznych filozofów, polityków czy ekonomistów. Ten naturalny mechanizm poznawczy jednak mimowolnie – bezwiednie i przypadkowo, a częściej celowo – z premedytacją i w jakimś interesie zakłócają media. Mniej pośredniczą one w odsłanianiu rzeczywistości, a bardziej w kreowaniu obrazu nierzeczywistości. Z powodu sugestywności i masowości przekazów ich odbiorcy tracą szansę na widzenie i rozumienie świata realnego. Nawet jeśli uczestniczą w doświadczeniu konkretów, nie są w stanie wywieść z nich miarodajnych, adekwatnych, trafnych i ważnych wniosków ogólnych, jak żołnierze wachający proch w okopach, mający autentyczne przekonanie, że wiedzą czym jest wojna, a po przeciwnej stronie jak ich dowódcy prowadzący gry wojenne na ekranach komputerów. Dzieje się tak z wielu powodów, a w tym z powodu przecięcia ciągłości rewolucyjnego rozwoju wiedzy klasycznej o rzeczywistości, fizycznej eksterminacji elit, zdeprawowania w oświacie postaw poszukiwania prawdy, rozciągnięcia onnipotentnej

⁶²² Brak rozumienia świata i rozeznania w tym jak on działa, pozwala powtarzać wciąż te same błędy skutkujące wciąż tymi samymi rozczarowaniami, a nawet tragediami, czego przykładem jest kolejna próba geopolitycznego wmanewrowania Polski. Pomijając racjonalizowanie gorzkich doświadczeń z powodu niewdzięczności Ukrainy: o czym mówią w rozmowach Piotr Zychowicz i Krzysztof Rak, <https://www.youtube.com/watch?v=EQITJ73ZG00>, należy zwrócić uwagę na książkę Georga Friedmana, *Następne 100 lat*, która zastania dramatycznie niekorzystną sytuację, do czego doprowadzają kolejne rządy, snem o potędze. Por. G. Friedman, *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek. Mocarstwo nad Wisłą?*, przeł. M. Antosiewicz, Zysk i S-ka, Warszawa 2022, s. 389.

⁶²³ Zob. M.A. Krąpiec, *O realizm metafizyki*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 12(1969), nr 4, s. 9–20.

⁶²⁴ Por. M.A. Krąpiec, *Dzieta*, t. 1, *Teoria analogii bytu*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993. Por. krócej J. Herbut, *Kilka uwag o definicji analogii*, „Roczniki Filozoficzne”, 14(1966), nr. 1, s. 115–125.

⁶²⁵ Por. M.A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1988; oraz tenże *Metafizyka – ale jaka?*, „Roczniki Filozoficzne” 17(1969) nr 1, s. 55–62.

kontroli państwowej nad nauką, a obecnie zastępowania inteligencji naturalnej inteligencją sztuczną.

Obecnie zdemaskowana i zdyskredytowana ideologia zastępowana jest, a ściślej rzecz biorąc, osłaniana o wiele groźniejszym manipulującym działaniem fascynującej i oszałamiającej technologii. Dowodem na to jest powszechna obojętność lub bezradność polityków, prawników, urzędników, wojskowych, naukowców, nauczycieli, publicystów, nie mówiąc o przeciętnych obywatelach, wobec niewidzialnej siły symulowania rzeczywistości i sterowania jej zmianami. Sytuację przeciętnego użytkownika mediów w stosunku do pozycji ich dysponentów porównać można do przewagi armii nad jednostką, która sądzi, że się obroni przed starciem, gdyż posiada własny rozum i zebrane doświadczenie jako przypadkowo nagromadzone przedmioty w zasięgu jej ręki. Tego rodzaju poziom naiwności odpowiada skali pograżenia w nierzeczywistości.

Zasięg i głębia odrealnienia człowieka wskazują, że nie prowadzi to do jego uspołecznienia⁶²⁶. Społeczności sieciowe integrują człowieka wirtualnego. Mamy w „nich do czynienia z taką realnością, która nie uzasadnia postawy życia dla [innych]”⁶²⁷. Z tego też względu: „Dla człowieka z cyberprzestrzeni nie warto żyć. Z tym człowiekiem nie pokonamy samotności”⁶²⁸. Bez krytyczne pozostawianie w cyberprzestrzeni niesie zagrożenia dla: samoidentyfikacji, samostanowienia, samorozwoju. Życie w cyberprzestrzeni jest imitowane na poziomie:

- 1) akcji – życia aktywnego jako eksploatowanego do granic wytrzymałości,
- 2) reakcji – życia reaktywnego jako reagującego na wszelakie bodźce,
- 3) interakcji – życia interaktywnego jako transferowanego na pokaz do innych,
- 4) cyberakcji – życia cyberaktywnego jako sterowanego z zewnątrz przez innych⁶²⁹.

⁶²⁶ A. Zybortowicz, *Cyber kontra real...*, s. 107.

⁶²⁷ B. Czupryn, *Czy w cyberprzestrzeni...*, s. 15.

⁶²⁸ Tamże. Co najwyżej możemy być oszukiwani albo nawet sami się oszukiwać, jak podczas korzystania z wirtualnych awatarów podłączonych do sztucznej inteligencji, aby lepiej imitować empatyczne zachowania rozmówców, np. zajmujących się osobami samotnymi, starszymi czy chorymi. Por. K.F. Lee, *Inteligencja sztuczna...*, s. 132.

⁶²⁹ Poziom czwarty zbiega się z uruchomieniem autonomicznej sztucznej inteligencji, po internetowej, biznesowej i percepcyjnej. Kai-Fu Lee stwierdza, że „SI autonomiczna pojawi się jako ostatnia, ale będzie miała najgłębszy wpływ na nasze życie. Gdy autonomiczne samochody ruszą na ulice, autonomiczne drony opanują niebo, a inteligentne roboty przejmą fabryki, gruntownie przekształcą wszystko, od ekologicznego rolnictwa do ruchu na autostradach. K.F. Lee, *Inteligencja sztuczna...*, s. 32.

Żadne z nich nie jest życiem, gdyż: redukuje, deformuje, manipuluje, warunkuje. Za sprawą mediów do wszystkich ludzi w bezpośredni sposób trafiają zwodnicze pozory, udając rzeczywistość. „Skrzywienie mediów jest niebezpieczne, gdyż czyni ono je dźwignią dla podobnego skrzywienia właściwemu politycznemu procesowi decyzyjnemu, ukierunkowanemu na czynienie dobra, pod naszym nosem, bez poświęcania uwagi szerszym i bardziej dalekosiężnym konsekwencjom. I przeciwnie, widoczną szkodę odniesioną bezpośrednio znacznie łatwiej udratyzować niż długofalowe korzyści, dla których szkodę tę się znosi”⁶³⁰. Przybierające różne formy i dokonujące się w różnych obszarach medialne zafałszowanie rzeczywistości musi więc rodzić negatywne skutki na cywilizacyjną skalę. Jako takie są trudniejsze do zidentyfikowania i zdefiniowania, gdyż ulegają im wszyscy ludzie i podlega im wszystko, co ich otacza. Za sprawą uwikłania technologicznego zanika z pola widzenia, a nawet życiowego doświadczenia naturalny i realny układ odniesienia, co widoczne jest w eksplozji ideologicznego zaprzeczania rzeczywistości – od teorii naukowych po powiązane z nimi praktyki uliczne (aberracje wokizmu ludzi udających stada psów)⁶³¹.

Mechanizmy medialne

Mechanizm w odniesieniu do medialnych zagadnień socjopsychicznych należałoby rozumieć jako utrwalony (niemal koniecznościowy) i upowszechniony (niemal wszechobecny) sposób działania przy wykorzystaniu wciąż sprawniejszych narzędzi (szybciej i szerzej oddziałujących) oraz sprytniejszych metod (mniej widocznych i dolegliwych). Zidentyfikowanie i zdefiniowanie tych mechanizmów w polityce, gospodarce czy mediach poprawia precyzję diagnozowania rzeczywistości oraz trafność prognozowania zachodzących w niej zmian. Akcentowana tu wiedza o rozbudowanych i zintegrowanych mechanizmach działania świata polityki i władzy, biznesu i finansów, czy mediów i kultury uwalnia od niespodzianek, zawodów i kompromitacji, dotkliwych zwłaszcza w świecie nauki.

Mechanizmy działania mediów mogą wydawać się obiektywnie zdeterminowane oraz ekonomicznie skalkulowane, gdy w rzeczywisto-

⁶³⁰ S. Czarnik, *Wstęp do wydania polskiego*, w: T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 329.

⁶³¹ Por. Hundreds of people who identify as dogs bark at each other in Berlin train station, <https://www.youtube.com/watch?v=f8oGmAEVBMk>.

ści są skierowane na cele cywilizacyjnej penetracji i globalnej dominacji. To nie jest przypadek, że „okrucieństwa i masowe groby filmowane przez żołnierzy na różnych frontach zalewają nasze ekrany każdego dnia. Stoimy w obliczu wyjątkowej sytuacji, która nie miała miejsca nigdy wcześniej. Nieprzyjaciół odmalowywany jako najbardziej krwiożerczy we współczesnej historii wprasa się do naszych biur i domów albo telefonów komórkowych naszych dzieci. Na twitterze nie można wprowadzić żadnej formy kontroli rodzicielskiej. Stworzenie nowego konta zajmuje kilka minut i pozwala natychmiast dotrzeć do całej społeczności bez żadnych ograniczeń”⁶³². W ten sposób potwierdzają się głębokie i rozległe mechanizmy medialnej penetracji ludzkiej świadomości i dominacji nad ludzką wolnością, przysyłane płytkimi i fragmentarycznymi frazesami liberalnej demokracji.

Całościowo rzecz biorąc, postulat realizmu w cyberprzestrzeni jest: nieskuteczny, niewygodny, nieprzekonywujący, niewymierny i spóźniony. Media, wytwarzając świat wirtualny, deformują, maskują i eliminują świat realny. Cyberprzestrzeń uwalnia relacje międzyludzkie od uwarunkowań:

- 1) czasu – jednokrotności,
- 2) miejsca – lokalności,
- 3) okoliczności – kontekstowości,
- 4) materialności – fizykalności,
- 5) racjonalności – przyczynowości,
- 6) moralności – celowości,
- 7) integralności – spójności.

Sprawa to, że relacje stają się: wrywkowe, wycinkowe, przypadkowe, wyimaginowane, zmanipulowane, wyrafinowane, a nawet wynaturzone. Paradoksalnie, uniezależniając się od prawdziwych bytów realnych, uzależniamy się od fałszywych bytów wirtualnych.

Do niedawna celem przekazu było wytwarzanie złudzenia realności, a dziś przekaz ten powoduje odwrotność – oderwanie od rzeczywistości. Realność, racjonalność i moralność to zasadnicze kryteria tradycyjnego przekazu. Obecnie mamy do czynienia z ich zaprzeczeniem. Było to zorientowanie wychowawcze w nauce, technice, sztuce czy mediach, aby zapewnić: porządek relacji, sens życia, osiągnięcie szczęścia. Przekazy już nie pełnią na pierwszym miejscu funkcji wychowawczej, porządkującej i organizującej, ale rozrywkową, reklamową i propagando-

⁶³² S. Laurent, *Kalifat terroru...*, s. 103.

wą⁶³³. Oznacza to, że wszystkie one zaczęły się coraz bardziej odrywać od rzeczywistych potrzeb i celów na rzecz kreacji dowolności, relatywizmu i subiektywizmu. Do kreowania nowych rzeczywistości świat realny jest dziś tylko inspiracją i odskocznią, bez żadnej intencji powrotu do niego. Ze względu zatem na rozliczne pułapki, właściwe korzystanie z mediów winno być: ograniczone ilościowo, przefiltrowane całościowo, weryfikowane jakościowo, nakierowane na cel, wspomagające życiowo, wyspecjalizowane zawodowo, usposobione niszowo, dogłębnie krytyczne, zdystansowane emocjonalnie i wrażliwe moralnie.

Ustalono, że wpływ mediów na postawy dokonuje się poprzez: 1) podawanie wzorców do naśladowania, 2) nadawanie znaczeń przez wiązanie emocji ze zdarzeniami, 3) trening uczący przez powtarzanie czynności w celu przyzwyczajania, 4) sytuacyjne prowokowanie do określonej aktywności w celu rozwiązywania problemów⁶³⁴. „Pierwszym skutkiem jaki powoduje w młodym człowieku wielokrotne oglądanie bądź dokonywanie w grach aktów przemocy jest wzrost agresywności, gniewliwości, złości i chęć postępowania w taki sposób, jak to się dokonywało na ekranie telewizora lub podczas gry. Badania podłużne trwające 40 lat na Uniwersytecie Waszyngtona w Seattle wykazały, że oglądanie przemocy wpływa wyraźnie na wzrost przemocy i przestępczości w społeczeństwie oraz, że połowa zabójstw w USA ma związek z przemocą w telewizji”⁶³⁵. Jako że ustalenia te nie są pochlebne dla mediów, nie pojawiają się w nich, lecz raczej można usłyszeć fałszywe zapewnienia, że lepiej przemoc wyładować w świecie wirtualnym, niż szerzyć ją w świecie realnym.

Medialnie wzmacnianym mechanizmem cybernetycznego sprzężenia zwrotnego jest oddziaływanie ideologii na technologię, technologii na ekonomię, ekonomii na politykę, polityki na kulturę, a kultury na całe pozostałe społeczeństwo. Odbywa się to w kółko w obydwie strony, na róż-

⁶³³ Odnosi się to w zasadzie do wszystkich tematycznych programów i kanałów, począwszy od adresowanych do dzieci bajek na dobranoc, a skończywszy na adresowanych do dorosłych debat dnia. Jednoznacznie przeważają w nich antywychowawcze przestania. Zamiast podawania konkretnych przykładów, co mogłoby zrodzić posądzenia o stronniczość, wystarczy włączyć dowolny z takich kanałów czy programów, aby się o tym przekonać. Uwzględnić przy tym należy różne metody – bezpośrednie, ale i pośrednie, główne i poboczne, świadome i podświadome antywychowawczego oddziaływania mediów. Mechanizmem zaś jest na przykład zapraszanie uczniów na film historyczny, do czego też namawiają ich rodzice, który rozpoczyna się pornograficznymi scenami.

⁶³⁴ J. Banaś, *Zabawa w zabijanie, a kształtowanie charakteru człowieka*, „Cywilizacja” 2016, nr 59, s. 116.

⁶³⁵ Tamże.

ne sposoby i na różnych poziomach. W nich media pełnią rolę zagłuszających i ogłuszających głośników, poprzez które nie tylko moderowana jest debata publiczna, lecz także wprowadzana dyscyplina intelektualna, ustalany jest standard moralny, a nawet wzniecane są nastroje wojenne i kontynuowane wojny. Żadna większa wojna nie mogłaby się toczyć dziś dłużej niż kilka tygodni, gdyby nie skrywane na koszt społeczeństwa finansowe zadłużanie oraz na jego zgubę emocjonalne rozedrganie⁶³⁶. Wzajemnie sprzężone ze sobą instytucje finansowe i medialne wyznaczają od początku XX wieku bieg zdarzeń i kreują wciąż nowy porządek świata⁶³⁷. Finansjera i media nie są jednak od tego, aby ustalać cele, lecz dostarczać przekonywujących środków do forsowania tych celów. Wiedząc o tym mechanizmie i uwzględniając go w postrzeganiu zmian, o wiele więcej i o wiele trafniej daje się wyjaśnić. Problemem jednak jest to, że nawet jeśli jest znany, nie jest poważnie traktowany z powodu mentalnego spacyfikowania za pomocą „medialnej nawały artyleryjskiej” krótkiego, średniego i dalekiego zasięgu⁶³⁸. Alexander Bard i Jan Söderqvist stwierdzili, że „cechą charakterystyczną informacjonalizmu jest rosnąca medializacja społeczeństwa, która do skrajności doprowadzi wcześniejsze rozwiązania na temat wiarygodności”⁶³⁹. Domniemana irracjonalność publiczności to motyw przewijający się przez krucjaty oświeconych, niezależnie od przedmiotu konkretnej krucjaty czy pola, na którym jest organizowana. „Niezależnie od tego czy chodziło o przeludnienie, ekonomię keynesowską, sprawiedliwość karną, czy wyczerpanie zasobów naturalnych, kluczowe założenie pozostaje to samo, publika jest tak irracjonalna, że tylko narzucając jej wyjątkową wiedzę oświeconych, uniknąć można katastrofy”⁶⁴⁰.

⁶³⁶ Środowisko kontrolujące opisuje B.F. Skinner, *Nauka i zachowanie...*, s. 127.

⁶³⁷ Jak kształtuje się nowy porządek świata por. np. V. Wolff, *Zasady Gry. Nowy Porządek Świata*, t. 1., WarBook, Ustroń 2021.

⁶³⁸ Nie bez powodu tak wyobrażano sobie przebieg pierwszej wojny światowej, gdyż nie spodziewano się, że za jej wywołaniem i kontynuowaniem stoją inne niż państwowe ośrodki oraz, że dostarczane są inne niż pochodzące od własnych społeczeństw środki. Barbara Tuchman pisze, jak wówczas żołnierze szli walczyć z pieśnią na ustach. Por. B.W. Tuchman, *Szalerstwo władzy. Od Troi do Wietnamu*, przeł. A. Michejda, M. Michejda, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1992. Jednak przez ponad stulecie nie wyciągnięto z tego wniosków za sprawą medialnej blokady, państwowej kontroli oraz zewnętrznej i wewnętrznej agentury. Dowodem tego jest tocząca się wojna na Ukrainie, której przebieg można było przewidzieć znając jej mechanizmy. Wskazuje na to aneks do tomu 2 z serii *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu*.

⁶³⁹ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja...*, s. 209.

⁶⁴⁰ T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 172.

Władza mediów

Media są narzędziem władzy, gdyż służą jej zdobyciu, rozszerzeniu i utrzymaniu. Same też są władzą w hierarchii władz. W hierarchii władza niższa jest narzędziem władzy wyższej. W pięciostopniowej skali władzy media – kracja plasuje się pośrodku. Poniżej jest demokracja jako władza polityczna z oficjalnego nadania oraz biurokracja jako władza wykonawcza aparatu urzędniczego, zaś powyżej – plutokracja jako władza bankierów dysponujących pieniądzem oraz ideokracja jako władza kierownicza kreatorów idei. Władza mediów polegająca na wymuszaniu masowego poparcia dla wskazanych osób, działań i poglądów, podporządkowana jest instytucjom finansowym i ośrodkom ideowym. Sam przekaz masowy poprzez treści, które prezentuje czy propaguje, ujawnia podporządkowanie i przyporządkowanie instytucji medialnych do ośrodków władzy.

Nie jest już odkryciem, że pod medialną osłoną na losy świata mają wpływ: międzynarodowa finansjera, tajne sprzysiężenia, kuratorzy sieci, służby specjalne, kompleksy militarno-przemysłowe, państwa mocarstwowe, organizacje międzynarodowe, unie lokalne, ponadnarodowe korporacje, organizacje pozarządowe, kartele narkotykowe, instytuty naukowe. Z ich inspiracji upowszechniane są normy społecznego współżycia i politycznego działania. Zdaniem M.A. Peeters „na przestrzeni ostatnich lat większość intelektualistów i decydentów kieruje się tymi nowymi normami, nie wdając się w dokładne analizy ich źródeł i konsekwencji. Podczas gdy coraz mniej liczna grupa podejmuje działania o charakterze reakcjonistycznym. Tymczasem nie podjęto żadnej poważnej próby rozeznania w tej dziedzinie”⁶⁴¹. M. Bortner pisze, że „mając 60 dobrze ustawionych przyjaciół, można kierować losem państwa. Tak mówi twój przyjaciel Mitterrand. I to tłumaczy niektóre nominacje na kluczowe stanowiska życia publicznego. Wprowadza się swoich do najwyższych instancji sądowych, do Rady Państwa, administracji. Jest to miarą zboczenia nowej, korygowanej demokracji, kierowanej przez kliki dobrze ustawionych przyjaciół na całym świecie”⁶⁴². Z kolei Prezydent de Gaulle w 1953 roku powiedział, że: Kiedy ma się takie podejście do nowego ujęcia Europy, dochodzimy do Rządu bezpaństwowego, wygodnej technokracji, sztucznego monstrum, robota, dzieła doktora Frankensteina, dla któ-

⁶⁴¹ M.A. Peeters, *Nowa etyka w dobie globalizacji...*, s. 6.

⁶⁴² M. Bortner, *Jak dobija się gospodarke polską...*, s. 41.

rej, aby lepiej nabrać ludzi, pasuje wdzięczna nazwa Wspólnota⁶⁴³. Jest przecież oczywiste, że żaden większy projekt polityczny nie miałby szans realizacji bez zwrotnego wsparcia i poparcia medialnego. Rzadko projekty polityczne są autentyczne i autonomiczne, a zarazem korzystają z uprzejmości i bezinteresowności mediów pełniących swoją statutową misję. Tak dzieje się co najwyżej na poziomie lokalnych rozgłośni radiowych, stacji telewizyjnych, tytułów prasowych i portali internetowych, których odbiorcy konfrontują to, czego się dowiadują, z tym, co wokół siebie obserwują.

Oficjalnie media posiadają status niezależności, jak gdyby były oddzielone od całego złożonego układu głębokiej i płytkiej władzy, co w rzeczywistości nie ma miejsca ani personalnie, ani finansowo, ani ideowo. Oficjalnie Rada Stosunków Zagranicznych (Council on Foreign Relations – CFR) założona w 1921 roku, posiadająca własny tytuł prasowy *Foreign Relations*, to niezależny ośrodek badawczy, którego celem jest ułatwienie rozumienia świata przez poznawanie trendów globalnych oraz opcji stojących przed polityką zagraniczną USA i innych krajów. Wiadomo zaś, że rzeczywistym „celem CFR jest niwelowanie suwerenności USA i niepodległości narodowej na korzyść wszechpotężnego rządu światowego”⁶⁴⁴. CFR wykreowała szereg instytucji rozpisanych na dalsze kierunki⁶⁴⁵. Skoro cały strumień informacji, z którego ludzie czerpią wiedzę o świecie, jest pod kontrolą kilku firm, to „faktycznie ten, kto kontroluje te firmy, kontroluje również te informacje, a kontrolując informacje, kontroluje ludzi. Inaczej mówiąc, gdyby tylko globalni właściciele mediów dogadali się, mogliby wszystkim odbiorcom dostarczać ten sam zmanipulowany, fałszywy obraz świata. Odbiorcy zaś nie wiedzieliby o tym, bo niby skąd. [...] Cała ich wiedza pochodzi z kontrolowanych przez władze mediów, zaś niemal wszystkie korporacje medialne dostarczające informacje ludziom Zachodu, zarejestrowane są w USA. Nie oznacza to, że poza Zachodem panuje wolność. Półtora miliarda Chińczyków nie ma co prawda dostępu do tych samych nadawców co ludzie Zachodu, ale oni są skutecznie manipulowani przez chińskie koncerny medialne, skrupulatnie prowadzące dezinformację swojej części świata⁶⁴⁶. Świat zatem pozostaje pod słabą kontrolą polityczną, administracyjną i prawną, oraz silną kontrolą medialną, finansową i ideową.

⁶⁴³ Tamże.

⁶⁴⁴ H. Pająk, *Bestie końca czasu*, Wydawnictwo Retro, Lublin 2001, s. 138.

⁶⁴⁵ Tamże.

⁶⁴⁶ J. Białek, *COVID-19...*, s. 30.

Jako że media nie stanowią monolitycznego ośrodka wpływów, stoją za nimi różnorodne ośrodki władzy oraz grupy nacisków. Dlatego mediokracja nie polega na rządach mediów, ale raczej rządzeniu za ich pośrednictwem. Marion G. Dönhoff stwierdza: „Jest wielu zainteresowanych wykorzystaniem mediów do swoich celów”⁶⁴⁷. Wyrażają one wolę polityczną swych dysponentów oraz realizują interesy ekonomiczne sponsorów, sprawując początkowo władzę bardziej wykonawczą, a obecnie pod wpływem Internetu coraz bardziej kierowniczą. „Media zaczęły żyć własnym życiem, tworząc podstawy nowej struktury władzy, zaczęły też przejawiać coraz więcej cech informacyjnego paradygmatu nowej klasy dominującej netokracji”⁶⁴⁸. Jak działa ta nowa klasa beznarodowych netokratów, pokazuje Stanisław Srokowski, pisząc w 2020 roku, że „dziś nie trzeba czołgów, armat ani obcej armii. Dziś zniewala się narody ekonomicznie, finansowo, propagandowo, medialnie, ideologicznie, językowo, nawet estetycznie. Dziś są o wiele bardziej subtelne i wyrafinowane metody i techniki zniewalania niż kiedyś, a mistrzowie od tych technik wyglądają na naszych przyjaciół i udają że są naszymi przyjaciółmi, oferują nam nasze usługi, właśnie w mediach, właśnie w bankach, właśnie na wyższych uczelniach, tyle że nie są to już nasze banki, nasze media i nasze uczelnie, choć bardzo udają, że są nasze. A może i nasi parlamentarzyści, ministrowie, premierzy i ambasadorzy nie są naszymi ministrami, premierami i ambasadorami, skoro pozwalają, ażeby w naszej ojczyźnie jakieś zdziczałe hordy z zagranicy pluły na polski mundur wojskowy”⁶⁴⁹. Media zaś z upodobaniem to prezentują, jakoby ostrzegając, a w rzeczywistości przyczyniając się do poniżania społeczeństwa i deprecjonowania państwa. Wprost albo drogą okrężną media komercyjne i pozarządowe, ale także rządowe i narodowe doprowadzają do pytania – po co nam takie państwo? Ułatwiając tym samym drogę do Wielkiego Resetu – wyłączenia porządku państwowo-narodowego i ustanowienia porządku globalnego.

Mechanizm medialnych manipulacji dotyczy postaw (aspekt mentalny) i struktur społecznych (aspekt kolonialny). Aspekt mentalny dotyczy konkretno-indywidualnego zysku, a kolonialny ogólnospołeczny wyzysku. W warunkach technologizacji i automatyzacji proletariatu jest zastępowany konsumentariatem⁶⁵⁰. Już nie wszyscy mogą pracować,

⁶⁴⁷ M.G. Dönhoff, *Ucywilizujemy kapitalizm...*, s. 41.

⁶⁴⁸ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja...*, s. 80.

⁶⁴⁹ S. Srokowski, *Skąd się wzięli...*, s. 20.

⁶⁵⁰ Por. Por. J.E. Stiglitz, *Ludzie chcą zysku, nie wyzysku. Postępowy kapitalizm na czasy niezadowolonych*, przeł. B. Sałbut, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020, s. 161.

ale jeszcze przez jakiś czas będą konsumować, dokąd nie utracą zdolności płatniczych. Co dalej z nimi będzie, staje się ich sprawą, ale już nie państw, które same ulegają zanikowi w najbardziej podstawowych funkcjach. Manipulacja sprawia, że ustrój polityczny oparty na równej sile głosu i powszechnych zasadach prawa jest zastępowany przez ustrój ekonomiczny oparty na zmieniającej się sile pieniądza i technikach zarządzania. Jak w markecie liczy się siła nabywcza poparta środkami własnymi albo obcymi. Kredytowanie zaś jest mechanizmem przejmowania władzy, własności, wolności, suwerenności, podmiotowości, a nawet godności. Nieograniczone kredytowanie prowadzi, jak się zorientowano, do niewypłacalności i upadłości kredytobiorców, ale nie kredytodawców, którzy znajdują sposoby przerzucania swego ryzyka na społeczeństwa⁶⁵¹. Pieniądza papierowego zawsze można formalnie dodrukować, a wirtualnego wystarczy wirtualnie dosięgować. Chociaż dóbr rzeczywistych nie da się formalnie dodrukować, aby wirtualnie dosięgować, można przez jakiś czas je pozorować i w oparciu o nie sprawować władzę, nawet jak obecnie, kiedy wszyscy o tym wiedzą. Władza mediów polega na tym, że medialne pozory działają, ale nie dlatego, że wszyscy się na nie nieświadomie nabierają, lecz dlatego, że świadomie im ulegają.

2.3. Gospodarka – rynkowe zaspokajanie potrzeb

Modele gospodarowania

Niezależnie od wielu historycznych i teraźniejszych rozwiązań gospodarkę utożsamia się najczęściej z całokształtem podejmowanych i prowadzonych działań na rzecz zaspokajania ludzkich potrzeb, tych

⁶⁵¹ „Wbrew deklaracjom nikomu nie zależało na wolnym rynku, a hasło to było, podobnie jak i później, tylko propagandowym chwytym. Celem była monopolizacja władzy i własności, a problemem był jedynie sposób w jaki ją sobie zapewnić. W wieku XIX udało się to dzięki stworzeniu tzw. kapitalizmu finansowego, opartego na systemie prywatnych banków centralnych, w których zadłużało się państwo i jego obywatele. W pierwszej połowie XX w., wskutek wspomnianego już rozdzielenia własności i kontroli, ten system przekształcił się w nową formę kapitalizmu finansowego, przechodząc od kapitalizmu udziałowców do kapitalizmu inwestorów. Ustawy wprowadzane od pierwszej dekady XX w. miały zapewnić instytucjom finansowym oraz posłusznemu mu państwu pełną kontrolę i monopol, co urzeczywistnione zostało we wdrożonym przez Roosevelta projekcie nowego ładu”. J. Białek, *Czas niewolników. Jak świat stał się własnością kilku korporacji*, Wektory, Wrocław 2019, s. 161–162.